

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 32 (4956)

WILNO ŚRODA 2 LUTEGO 1938 R.

CENA 20 GR.

KADŁUBOWA KOMISJA

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Sejm miał wczoraj swój wielki dzień. Sala sejmowa przedstawiała widok niezwykły. Rząd w komplecie. Wielu senatorów z marszałkiem Senatu Prystorem na czele przybyło na zebra nie. Galerje nabite publicznością, łoża prasowa przepełnione.

Wzrok wszystkich kieruje się oczywiście ku pierwszemu rzędowi ław poselskich, w którym widać siłą głowę generała Lucjana Żeligowskiego. W kuluarach gorą czkowe nastroje.

Rano przed otwarciem posiedzenia sejmowego odbyło się zebranie Koła Parlamentarnego Ozonu przy słabej frekwencji członków. Wicemarszałek Miedziński wygłosił dłuższe przemówienie, w któ-

rem — jak obiegają pogłoski — zachęcał swych kolegów do wysunięcia kandydatur wyraznie „anty-Żeligowski”. W przemówieniu ptk. Miedzińskiego miał nawet znaleźć się ustęp, zapowiadający jakieś reakcje na wypadek zbyt „sofistycznego” oświadczenia marszałka Cara. W kuluarach twierdzono, że przemówienie ptk. Miedzińskiego spotkało się z chłodnym przyjęciem. Widocznie nie odniosło ono skutku, gdyż Koło Ozonu nie zgłosiło żadnych kandydatur na wakujące miejsca w komisji wojkowej. Przeciwnie, wszyscy niemal członkowie Ozonu głosowali z pulą kowikiem Sławkiem za wnioskiem prononsowanego anty - ozonisty, członka lewicy patryjotycznej, posła Hanebacha, który zapro-

ponował utrzymanie kadłubowej komisji. Wobec tego wicemarszałko wi Miedzińskiemu i jego adiutantowi w komisji, posłom Kolbuszowi i Drozd - Gieryskiemu, nie pozostało nic innego, jak także głosować za wnioskiem posła Hanebacha, w przeciwnym bowiem wypadku byłiby się znaleźli w mniejszości.

Oświadczenie marszałka Cara, który mimo choroby przybył na posiedzenie, uzyskało ogólną aprobatę Sejmu. Marszałek odgadł intencje i odczuł nastroje większości posłów Izby.

W wyniku więc wczorajszego posiedzenia otrzymaliśmy kadłubową komisję wojkową zdekompletowaną, z nadwątłym autorytetem.

Nie chcę być złośliwym i powtarzać epitetów, jakie krążyły na ten temat w Sejmie.

GENERAL ŻELIGOWSKI I WICE MARSZAŁEK MIEDZIŃSKI W KULUARACH

General Żeligowski zachował przez cały czas całkowity spokój. Rozmawiał dużo z posłami. W kuluarach towarzyszył mu stale poseł Maleszewski, prezydent miasta Wilna, który też siedział obok generała w czasie posiedzenia sejmowego.

Wicemarszałek Miedziński przebywał stale w towarzystwie prezesa sejmowego klubu Ozonu, posła Tomaszewicza, uchodzącego za najbliższego współpracownika pulownika Miedzińskiego.

Uprzedzamy, że jeśli ZNP wytoczy nam proces, na jedynego świadka swej obrony powołamy p. premiera Sławoj Składkowskiego, gdyż na podstawie jego oświadczeń formułowaliśmy nasze oskarżenie, że ta organizacja podminowana jest komunizmem.

Od Wydawnictwa

Wczoraj z powodu uszkodzenia maszyny rotacyjnej mogliśmy wypuścić numer „Słowa” ze znacznym opóźnieniem, za które naszych Czytelników najuprzejmiej przepraszamy.

Zamiejscowi czytelnicy otrzymają niestety wczorajszy numer z jednodniowym opóźnieniem.

Miedzy premierem Składkowskim a prezesem Kwapińskim

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dzisiejszy walny zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, który ma dokonać wyborów władz Związku, poprzedziły konferencje przedstawicieli ZNP tzn. rady przybocznej przy kuratorze, z premierem i ministrem Świętosławskim. Według informacji z pewnego źródła premier miał oświadczyć radzie przybocznej ZNP, że nie uważa za możliwy wybór najbardziej zaangażowanych w walce z rządem członków dymisjonowanego zarządu, szczególnie b. prezesa Kolanko. Również minister Świętosławski miał się solidaryzować z tem oświadczeniem premiera.

O ile jednak w dniu dzisiejszym mimo to zjazd krakowski wybierze dawny zarząd, to należałoby przypuszczać, iż kurator nadal zostanie utrzymany, z tą zmianą jednak, że miejsce kuratora Maciszewskiego zajęłby przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych.

W kołach orjentujących się w nastrojach, panujących w Z. N. P., sądzą iż mimo tego stanowiska rządu zostanie wybrany prezes Kolanko i inni członkowie byłego zarządu, ponieważ p. Kolanko i jego towarzysze liczą się w najbliższych miesiącach ze zmianą rządu i mają przekonanie, że przyszły rząd będzie rządem lewicy, z którym dojdą do porozumienia. Jednakowoż o całej taktyce na zjeździe krakowskim ZNP zdecyduje były poseł Kwapiński, który w obecnej chwili odegrywa na tym terenie rolę decydującą.

Legalizacja Obozu Narodowo-Radykalnego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż w najbliższym czasie zostanie zalegalizowany obóz narodowo - radykalny

Zbiorowy protest Musiłowców przeciw Z.N.P.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu 10 lutego przed Sądem Pracy w Warszawie znajdzie się siedem protestów byłych pracowników ZNP — „musiłowców” — którzy skarżą ZNP o odszkodowanie w łącznej wysokości kilku tysięcy złotych.

B. poseł Birkenmajer ustąpił z Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym dotychczasowy sekretarz sektora wiejskiego OZN, b. poseł Birkenmajer, ustąpił z tego stanowiska.

Ważny wniosek o oddłużeniu rolnictwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Poseł Mirski - Światopełk Kazimierz złożył w dniu wczorajszym projekt ustawy, mającej na celu oddłużenie rolnictwa. Projekt ten jest wyrazem zapatrywań Koła Rolników i Związku Izby Rolniczych.

Delegacja ludowców do P. Prezydenta

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Szereg powiatowych oddziałów Stronnictwa Ludowego w Małopolsce postanowił wysłać delegację do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o spowodowanie jak najszybszego ukończenia śledztwa i zwolnienia z więzienia w Przemyślu prezesa wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego b. posła Gruszkę, wiceprezesa Jedlińskiego i Szrama. Ta sama delegacja zamierza przedłożyć też swoją prośbę również ministrom: sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Oświadczenie marszałka Cara o sytuacji w komisji wojkowej Sejmu

WARSZAWA Pat. Dzisiejsze plenarne obrady Izby rozpoczęły się o godzinie 11.20 przy obecności członków rządu z prezesem rady ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele, marszałkiem Senatu Prystorem, prezesem N. I. K. gen. Krzemińskiego wiceministrów i wyższych urzędników.

Po załatwieniu wstępnych formalności, a przed przystąpieniem do pierwszego punktu porządku dziennego (wybory uzupełniające do Komisji Wojkowej) marszałek Car wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie,

W związku z uchwalonym przez Komisję Wojkową w dniu 18 stycznia b.r. wnioskiem, wyrażającym wotum nieufności jej przewodniczącemu gen. Lucjanowi Żeligowskiemu, postawie: Byczyński - Wojnar, dr. Duch, Formela, Morawski, Sapieha, wice-marszałek Schaezel złożyli na moje, jako marszałka Sejmu, ręce umotywowane zrzeczenie się mandatów członków komisji Wojkowej, nadto zrzekł się mandatu Komisji Wojkowej poseł gen. Żeligowski.

Będąc z mocy piastowanego urzędu powołanym do oceny ważności powodów zrzeczenia się oraz z uwagi na zasadniczy charakter sprawy, uważam za konieczne połączyć do wiadomości Izby, co następuje:

Stojąc na gruncie niezawisłości członków tej wysokiej Izby przy wykonywaniu mandatu poselskiego w granicach uprawnień konstytucyjnych Sejmu, interesu państwa i dobrych obyczajów parlamentarnych, a także KIERUJĄC SIĘ WZGLĘDEM NA ZAWARTĄ W KONSTYTUCJI ZASADĘ, że poseł za swe przemówienie, wygłoszone w Sejmie, odpowiada tylko przed Sejmem, MUSIAŁBYM UZNAĆ WSZELKĄ PRÓBĘ WYCIĄGNIĘCIA KONSEKWENCJI W PODOBNYCH WYPADKACH PRZEZ ZESPÓŁ POSELSKI, NIE BĘDĄCY PEŁNYM SEJMEM, ZA NIEDOZWOLNĄ RETORSJĘ

W danym wypadku uchwała, wyrażająca wotum nieufności przewodniczącemu kom. wojkowej, gen. Żeligowskiemu, zapada z zachowaniem warunków formalno-regulacyjnych, wniosek został poddany pod głosowanie bez dyskusji.

W tych warunkach kwestję pobudek, które kierowały się członkowie Komisji, głosując „za” lub „przeciw” wnioskowi, uważam za nie należące do treści składanych oświadczeń w fałszach, poprzedzających dzień głosowania — za rzeczą ich sumienia poselskiego.

Ze stanu sprawy wynika, że pomiędzy większością a mniejszością Kom. Wojkowej zarysował się głęboki konflikt wewnętrzny, który — przez samo tylko zastosowanie środków regulaminowo-prawnych — w łonie Komisji zażegnany nie został.

Z tych względów postanowiłem zrzeczenie się mandatów członków Kom. Wojkowej przez wyżej wymienionych posłów przyłączyć do wiadomości.

Po tem wyjaśnieniu przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego.

POS. HANEBACH: wnoszę, aby na miejsce tych członków Kom. Wojkowej, którzy ustąpili, nie wybierać nowych, a pozostawić Komisję w składzie tych członków, którzy w niej pozostali.

POS. PŁONKA: należę do tych, którzy zgłosili na ręce marszałka rezygnację z członkostwa Kom. Wojkowej. List wysłałem z Cieszyńska.

MARSZAŁEK: W takim razie zrzekło się 8-miu posłów swych mandatów do Kom. Wojkowej. Wobec tego wniosek p. Hanebacha żąda aby ograniczyć liczbę członków tej Komisji do 17-tu. Ten wniosek może być poddany pod głosowanie, o ile będzie zgłoszony jeszcze dodatkowy wniosek o reasumację poprzedniej uchwały Sejmu, gdyż Sejm dnia 1 grudnia r. ub. uchwalił, że liczbę członków tej Komisji oznacza się na 25. Czy p. poseł Hanebach stawia taki wniosek? (P. HANEBACH: stawiam).

W głosowaniu przyjęto zarówno wniosek o reasumację, jako też merytoryczny wniosek p. Hanebacha o ograniczeniu liczby członków Komisji do 17-tu, w tym składzie, w którym obecnie ona pozostaje.

Wobec tego punkt 1-szy porządku dziennego stał się bezprzedmiotowym.

SAMORZĄDY MIEJSKIE

Rządowe projekty ustaw o samorządzie gminy m. st. Warszawy, o wybu-

rze radnych w miastach Krakowa, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, oraz o odroczeniu wyborów radnych miejskich w Łodzi i Poznaniu — Izba skierowała do specjalnie powołanej na propozycję marszałka Komisji do spraw samorządu miejskiego, składającej się z 25 członków. Została również przyjęta propozycja marszałka co do składu tej komisji, a mianowicie wchodzi do niej posłowie: 1) Du-

blasiewicz, 2) Duch, 3) Gardecki, 4) Gottlieb, 5) Hoppe, 6) Jurkowski, 7) Jahoda - Zółtowski, 8) Kopeć, 9) Maleszewski, 10) Mróz, 11) Osniński, 12) Ostrowski, 13) Podolski, 14) Baran, 15) Sosiński, 16) Starzak, 17) Surzyński, 18) Szczepański, 19) Światopełk-Mirski, 20) Świąziński, 21) Urbański, 22) Wadowski, 23) Wanke, 24) Waszkiewicz, 25) Wierzbicki Andrzej.

Atak prasy sowieckiej na deklarację „Słowa” i innych pism w sprawie Z.N.P.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Sowiecka „Trubuna Radziecka” ogłosiła artykuł, atakujący znana deklarację części prasy narodowej i katolickiej na temat sytuacji w Z. N. P. W artykule tym czytamy: „Prasa faszystowska i katolicka prowadzi wszędzie nagonkę przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, lednoczącemu następować część nauczycielstwa polskiego, usiłującego wyrwać działkę szkolną z pod demoralizującego wpływu Kościoła katolickiego”. W tym tonie jest utrzymany cały artykuł.

Posłanka Prystorowa solidaryzuje się z gen. Żeligowskim

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Posłanka Prystorowa złożyła godność członka zarządu Koła Parlamentarnego Ozonu i wystąpiła z Koła, pragnąc w ten sposób dać wyraz swej solidarności ze stanowiskiem gen. Żeligowskiego.

Krytyczne uwagi K.A.P. o Polskim Radjo

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Katolicka Agencja Prasowa (KAP) ogłosiła oświadczenie związku katolickich radiosłuchaczy, w którym Związek stwierdza, iż wydział oświatowy Polskiego Radja odmówił przyjęcia do programu audycji prelekcji na temat działalności Józefa Kalinowskiego ministra wojny w Rządzie Narodowym, na Litwie, w powstaniu styczniowym, późniejszego karmelity O. Rafała. Jednocześnie Polskie Radio w pogadankach o roku 1863 całkowicie pominięło liczny udział w powstaniu styczniowym duchowieństwa katolickiego i złożone przez niego na ołtarzu Ojczyzny ofiary. Związek katolickich radiosłuchaczy zwrócił się w powyższej sprawie do marszałka Śmigłego Rydza.

Sowieci likwidują placówki zagran.

ANKARA Pat. W wyniku rokowań dyplomatycznych między Turcją a Sowiecami, zdecydowane zostało, że z dniem 31 marca zamknięte zostaną konsultaty tureckie w Odesie, Baku, Erywaniu, Leninakan, oraz konsultaty so-

wieckie w Izmir i Karsie. Tak że po 31 marca Turcja posiadać będzie tylko jeden konsulat na terenie Rosji sowieckiej, w Batumie zaś na terytorium Turcji w Stambule.

—:—:—

Odpowiedź „Słowa” na oświadczenie Z.N.P.

Niektóre pisma cytują wiadomość, że Z.N.P. zamierza podać do Sądu o zniesławienie wszystkich pism, które podpisały znane oświadczenie w sprawie tego podmiotowanego komunizmem związku. Ponieważ jesteśmy w liczbie tych pism, więc przypominamy, że jużśmy oświadczyli, że jako jedynego świadka obrony powołamy gen. dr. Felicjana Sławoj-Składkowskiego, zamieszkałego obecnie w Warszawie, Krakowskie Przedmieście pałac Rady Ministrów, ponieważ jego oświadczenie, jak należy sądzić, oparte na realnych danych, było podstawą naszego wystąpienia.

Konferencja starszyny nauczycielskiej

W sobotę 29 stycznia obradowała w Krakowie poufna konferencja starszyny nauczycielskiej. Na konferencji obecni byli prawie wszyscy członkowie b. Zarządu Z.N.P. Omawiano sprawę taktyki na Zjazd.

Prezes Str. Ludowego burmistrzem

W tych dniach na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Myślenic (Małopolska) wiceburmistrzem tego miasta wybrany został p. Franciszek Syrek, prezes Zarządu Pow. Stronnictwa Ludowego.

Młodzież lewicowa jednoczy się

W związku ze zbliżającymi się wyborami do organizacyj akademickich odbyła się w tych dniach w Krakowie wspólna konferencja przedstawicieli młodzieżowych organizacyj lewicowych. Według doniesień agencji „Kabel”, wzięli w niej udział: socjaliści, Z.P.M.D., Legion Młodych i Zniczowcy.

Będziemy mieli spis bibliotek

Już w marcu b. r. przeprowadzony będzie na terenie całej Polski powszechny spis bibliotek. Spis przeprowadzą będzie Min. W. R. i O. P., pomocne mu w tym będą organizacje społeczne i oświatowe.

Kłopot z rumuńskimi żydami

Ze Lwowa donosi korespondent agencji „Kabel”: Na granicy rumuńsko - polskiej wzmożone zostały ostatnio posterunki graniczne. W ubiegłym tygodniu zatrzymano 37 żydów, usiłujących przedostać się nielegalnie na teren Polski.

Pamiętaj! WOLANOW WZBOGACA

Zamów natychmiast los do 1-jej klasy.

Adres: Kol. Lot. Państw. J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowskie 154.
Konto P. K. O. 18814.

Proces Doboszyńskiego rozpoczyna się 4 lutego

Rozprawa przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu rozpocznie się w piątek, 4-go lutego o godz. 9-iej rano w wielkiej sali sądu okręgowego we Lwowie. Lwowski obrońca inż. Doboszyńskiego odbył z nim kilkakrotnie konferencje w celi więziennej, warszawscy obrońcy wyjeżdżają z Warszawy 3-go lutego.

Proces będzie wprawdzie udostępniony dla publiczności, ale przeznaczono jedynie 180 biletów. Wokanda głosów, że rozprawa trwać będzie około 10 dni. Pierwszy dzień rozprawy wypełni odczytanie aktu oskarżenia i zeznania oskarżonego. Przesłuchiwanie świadków trwać będzie przypuszczalnie do środy 9-go lutego, w czwartek natomiast nastąpiłyby zgłaszanie przez obie strony wniosków, od piątku zaś,

zaczęłyby się przemówienia stron.

W skład trybunału wejdą jako przewodniczący: sędzia Dyszewski, a jako wotanci sędziowie: Michał i Fraenkiewicz.

Obroncami inż. Doboszyńskiego będą adwokaci: dr. Jan Pieracik, mgr. A-

dam Macielński, mgr. Dominiak i mgr. Maciejko ze Lwowa, adwokaci Zbigniew Stypkowski i Jan Czerwinski z Warszawy i adw. Pozowski z Krakowa.

Z procesu tego zamieszczać będziemy korespondencje J. M.

Wyrok w procesie łomżyńskim przeciw 16 narodowcom

Ogłoszony został wyrok w procesie 16 narodowców, którzy odpowiedzieli przed Sądem Okręgowym, oskarżeni o udział w zajęciach przeciwdziałających w Branszyczku nad Bugiem w dniu 26 sierpnia ubiegłego roku.

Skazani zostali: Bana Stanisław, Styśki Antoni, Pochmara Józef na 10 miesięcy więzienia.

Denis Bolesław, Pokraśniewicz Stanisław, Sobieski Aleksander na 8 miesięcy więzienia.

Zalewski Henryk, Rozenek Bo-

śław, Zając Jan na 6 miesięcy więzienia.

Sobieskiemu i Zającowi Sąd zawieść wykonanie kary na okres lat 3-ich. Resztę oskarżonych Sąd uniewinnił, zaliczając wszystkich skazanych na poczet wymierzonej kary 5 miesięcy aresztu przewencyjnego i zmieniając w stosunku do wszystkich środków zapobiegawczych, tak, że wszyscy — oprócz Styśki, który odbywa karę w innej sprawie — opuścili więzienie w sobotę po ogłoszeniu wyroku.

Odpowiedź p. min. Poniatowskiemu Strajku przy komasacji gruntów wiejskich na Wołyniu nie było

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Pan Minister J. Poniatowski między innymi zaznaczył, że „sprawa powstrzymania tempa komasacji na tym terenie wydaje się szczególnie jaskrawa. Muszę stwierdzić, że załamanie tempa jest tam jednak pozorne. Przy bardzo dużym natężeniu prac i przy wykonywaniu ich głównie systemem popierania mierniczych przysięgłych prywatnych, często powstawało zjawisko rozpoczynania nowych robót bez ukończenia starych w odpowiednio szybkim tempie. To też gdy się rozpoczął strajk mierniczych nie bolałem nad tem, że nie biorą oni nowych robót, bo liczyłem na to, że muszą być przedewszystkiem wykończono stare, co też rzeczywiście zachodzi. Koniecznością się staje zwiększenie pracy własnego państwowego personelu” (Gazeta Polska Nr. 21 z dnia 22 stycznia roku bież.).

Ponieważ zacytowana wyżej replika Pana Ministra zawiera pewne nieścisłości, które mogą być przez opinię publiczną interpretowane w sposób niewłaściwy, a nawet ujemny dla zawodu mierniczego, Stowarzyszenie Mierniczych Przysięgłych R.P., jako reprezentacja tego zawodu uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na fakt, że

wbrew słowom Pana Ministra, strajku mierniczych przysięgłych na Wołyniu nie było.

Nazwanie strajkiem odmowę przyjęcia proponowanej mierniczym przysięgłym pracy, jest nieporozumieniem. Wszak słowem „strajk” oznaczamy przerwanie prowadzonej pracy, podjętą z interesem pracującego. Takie przerwanie scalenia gruntów, godzące w interes gromady wiejskiej, powziętej niejako opieki mierniczego, byłoby czynem zdecydowanie antyspołecznym.

Zahamowanie prac scalenia gruntów na Wołyniu spowodowane zostało nie przez strajk, lecz na skutek nieprzygotowania przez wolnozawodowców mie-

nierniczych nowych prac, których przeprowadzenie przy wyznaczonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych stawkach stało się zupełnie niemożliwe. Ten stan rzeczy został przedstawiony Ministerstwu we właściwym czasie i poparty odpowiednimi dokumentami.

Zawód mierniczy nie opouje przeciwko dokonaniu rozszerzeniu kompetencji zawodu w dziedzinie prac scalenia gruntów, powodującemu, że obecnie rzeczywistym wykonawcą scalenia jest mierniczy przysięgły, zaś rola władz ziemskich stała się inspekcyjną. Doświadczenie wykazało, że zlecenie mierniczemu wykonania całego szeregu czynności natury formalnej — prawnej i gospodarczej (ustalenie tytułów posiadania i własności, klasyfikacja gruntów i t.p.) dało rezultaty zdecydowanie dodatnie. Obecnie jednak

normy wynagrodzenia za prace scalenia na terenie całej Rzeczypospolitej wogóle, a na Wołyniu w szczególności nie stoją w żadnym stosunku, jak co do zakresu, tak i co do ilości pracy mierniczego.

Nie mogła również wpłynąć dodatnio na rozwój scalenia przymusowa obniżka umownego wynagrodzenia za te prace, stosowana przez dłuższy okres czasu pod rygorem nieprzydziału nowej pracy względnie wstrzymania wypłaty należności.

Drugim niesłusznym zarzutem postawionym przez Pana Ministra wolnozawodowi mierniczymi, jest zarzut rozpoczynania nowych robót bez ukończenia starych w odpowiednio szybkim tempie.

Panu Ministrowi jest niewątpliwie wiadome, że mierniczy przysięgły jest wolnozawodowcem, który siłą rzeczy może ograniczyć swoją działalność jedynie do wyznaczonego mu jednego obiektu scalenia. Wystarczy, że mierniczy przysięgły wykazuje się należytą z przyjątych umo-

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Trawiała”
TEATR NARODOWY: „Balladyna”
TEATR POLSKI: „Gałuszka rozmarzona”
TEATR LETNI: „Pod zarządem przymusowym”
TEATR NOWY: „Ależ to nie na serio”
TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów”
TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina”
TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida”
TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”
WIELKA RFWIA: „Czar walc”
TEATR 8.15: „Księżna Fedora”
CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych”
MALE QUI PRO QUO: „Z meloniem na bakier”
TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowo, dereskie zuchy”
STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: „Dom otwarty”
ROSYJSKI STUDIO DRAMATYCZNE: „Linja Brunhildy”

KINA

ATLANTIC: „Księża i żebrak”
BALTYK: „Towarzysze broni”
CAPITUL: „Znachor”
CASINO: „Premjera”
COLOSSEUM: „Kościuszkę pod Racławicami”
EUROPA: „Romans szulera”
FILHARMONJA: „Ułani księcia Józefa”
HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych”
IMPERIAL: „Wzgardzona”
PALLADIUM: „Ję p'ewszy bal”
PAN: „Dunja, córka zawiadowcy stacji”
RIALTO: „Robert i Bertrand”
ROMA: „Księża”
STYLLOWY: „24 godziny miłości”
STUDIO: „Zdradca”
SWIATOWID: „Moje szczęście — to ty”
VICTORIA: „Ślepy zaułek”

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Gałuszka rozmarzona”

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Lizystrata”
TEATR POLSKI: „Romans z wywołaniem”

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Staroświecka idylla”
ROZMAITOŚCI: „Domek z kart”

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Dzieje grzechu” w inscenizacji Leona Schillera.

wą zobowiązań, że wykonuje te prace w ustalonych terminach ku zadowoleniu wsi. Jest to więc zjawisko zupełnie naturalne, zaś wysunięcie go przez Pana Ministra w charakterze zarzutu nasuwać może opinii publicznej najniebezpieczniejsze przypuszczenia o niesumienności zawodu.

Znane jest zresztą napewno Panu Ministrowi, że wszelkie opóźnienia w pracach scalenia, wywoływane są z reguły nie zaniedbaniami ze strony mierniczych, lecz powolnym tempem orzecznictwa, spowodowanym przeciążeniem pracą podległych Panu Ministrowi organów. To też z radością powitaliśmy słowa Pana Ministra o konieczności zwiększenia pracy własnego państwowego personelu, co rozumiemy jako zapowiedź usprawnienia orzecznictwa.

Stowarzyszenie
Mierniczych Przysięgłych R.P.

W WIRZE STOLICY

PODOBNOŚĆ, A NAZWY

Celine pisze, że w męskim towarzystwie zawsze się rozmawia o świątyniach, zawsze to niby nudzi, a wreszcie zawsze się każdy czegoś nowego dowie.

Z Władysławem J. Grabskim (wybitnym powieściopisarzem) rozmawiamy zawsze o aktualnych sprawach, czyli o Bolesławie Chrobrym. Długosz i Kadłubek słuchaliby Grabskiego z rozdziwionymi ustami — tyle nowych rzeczyby się dowiedzieli. Cóż dopiero ja! Bolesław mógłbym pokonać.

— We Francji jeździ się od Saint Etienne do Saint Cloud, niema szosy bez jakiegoś Saint Valéry, roi się od St. Christoph, St. Luc, St. Paul...
— A w Szwajcarii to St. Morytzel, A we Włoszech, Anglii, Niemczech. Nawet w Rosji był St. Petersburg. Tymczasem w Polsce, w tej azyjatożnej Polsce mamy tylko miejscowość Święty Krzyż — i to wzięcie. Zastanawiające co?

Naturalnie przez parę dni wciąż tylko zastanawiałem się czy istotnie nie ma jeszcze jakiejś u nas nazwy na „Święty”. Wykonczywałem tedy nie parę ulic Świętojańskich — oczywiście, pochodzących od noy świętojańskiej, a nie tak nazwane na cześć św. Jana.

Dlażego niema w Polsce: Świętego Szczepanowa, Świętojadwisina, Świętośtasia, Świętokostki? Kazimierz jest, a św. Kazimierza niema. Nasze ucho jest tak nieprzyzwyczajone do tego, że podczas gdy St. Moritz wymawiamy gładko — św. Worołcha wydaje się nam śmieszna.

Nie brak u nas miasteczek nazwanych od imienia fundatora. Jest parę Stanisławów, Radziwiłłów, Mamy Żyrardów, Augustów, Piastów, Władysławów... no setki tego. We Francji magnat zakładający miasto poświęcał je świętemu patronowi — ja kiemuś St. Henri, u nas wielki pan nazywał je poprostu Henrykowo, bo jemu tak było na imię. Wystarczy, poco tu jeszcze święty.

Karol



661 ELENTRAT, jako jedyna domowa kąpiel nóg zawierająca siarkę organiczną, sole kwasów żółciowych, substancje tlenowe i inne biologicznie działające składniki higieniczne i kosmetyczne — usuwa odciski, wszelkie zgrubienia skóry i odparzenia, a przynajmniej zmniejsza ból i zapalenie przed znieczuleniem. Znajdacie w aptekach i drogeriach niezastąpioną sól

Bezpł. próbkę prześlemy za zwrotem ogłoszenia.
L. Naslerowski, Warszawa, Kaliska 9

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

EX LIBRIS STYCZEŃ — II — 1938

ZOFJA KOSSAK. Bez oręza. Powieść historyczna w 2-ach tomach. Księgarnia św. Wojciecha.

Kreśląc dzieje wypraw krzyżowych, zbliżyła się Zofja Kossak-Szczucka do okresu, którego odtworzenie w dziele literackim jest szczególnie trudne. Jest to epoka św. Franciszka z Asyżu. W „Krzyżowcach”, w „Królu trędowatym” można było na plan pierwszy nieraz wysunąć zagadnienia obyczajowe, egzotykę terenu, barwną galerię typów ludzkich lub zdarzenia historyczne, o których przebieg czytelnik dawno zapominał, albo nawet których nie znał z podręczników szkolnych. W powieści „Bez oręza” najważniejsze jest odtworzenie atmosfery psychicznej i religijnej, która umożliwiła misyjną działalność św. Franciszka i jego uczniów i która pozwoliła na poważne traktowanie takiej szaleńczej imprezy, jak krzyżowa wyprawa dzieci.

Czytelnik już poznał epokę poprzednią, już zna ludzi, którzy w ciągu

dwustu lat niebardzo się zmienili, — musi teraz poznać coś nowego, co do cydowało o nowym obliczu Europy, coś, co nie ma kształtów realnych, a co najlepiej się zaznaczyło w duchu reguły zakonu franciszkańskiego.

Św. Franciszek... Dziwak, niemal kuglarz, prostak, — wielki reformator, natchniony apostoł miłości, najgłębszy umysł epoki... A przedewszystkiem święty...

Jak zarysować postać świętego? Malarstwo zna konwencjonalne sposoby podkreślenia świętości, — literatura ma z tem większy kłopot, bo literacki konwens jest szczególnie niebezpieczny, a szablon w stosunku do św. Franciszka bywa wyjątkowo rażąco. O św. Franciszku łatwo jest napisać poemat (mamy nawet bardzo piękne utwory), ale trudno — powieść. Jak pokazać codzienność życia św. Franciszka, wydobyc z niej blask wieczności? Co i jak ma mówić bóg, odtąd to żebrak, który uskrzydlił myśl katolicką do najwyższych lotów? Jak za-

rysować działanie św. Franciszka i jego przemowny wpływ na ludzi?

Czy autorka dobrze się wywiązała ze swego zadania, kreśląc postać świętego? Odpowiedzieć na to pytanie nie jest łatwo. Autorka przedewszystkiem dbała o ścisłość historyczną. Jest bardzo uważna, nie popełnia błędów, a pewne niedokładności są nieznaczne. Pod tym względem nie można nie zarzucić ujęcia postaci Świętego. Ale... to, co w powieści mówi św. Franciszek, nie wykracza poza poprawność znanego szablonu, — to, co robi, ma w wyobraźni czytelnika słabą łączność z wielkimi skutkami, które są powszechnie znane.

Z tego nie można robić wielkiego zarzutu autorce, gdyż „Bez oręza” jest to właściwie temat dla wielkiego poety, nie dla historyka, dokładnie rekonstruującego fakty i dodającego do nich wnikliwy komentarz. Zofja Kossak-Szczucka w swym cyklu powieściowym na temat wypraw krzyżowych stara się być przedewszystkiem sumiennym historykiem.

Imponujące rozległość wiedzy i doskonałe wczucie się w epokę walk o wyzwolenie Ziemi Świętej, autorka w swych książkach zawarła tyle wia-

domości i ciekawych obrazów, że dobrze zasłużyła na najwyższe odznaczenie, które otrzymała, no i na — najwzruszającą pochwałę.

W dwutomowej powieści „Bez oręza” odtworzyła autorka okres może najtragiczniejszy, a napewno najosobliwszy w dziejach Europy. Wyprawa dziecięca, założenie zakonu św. Franciszka, dziwna para małżeńska na troje królów jerozolimskich: Jan de Brienne, 60 letni krewki starzec i 16 letnia Marja, — walki i gnuśne uniki nie zdecydowanego wysiłku, bohaterstwo i zdrada, ofiarność i niekierowność... A wszystko w stopniu najwyższym, wyobrazione, oszałamiające.

Czy każdego czytelnika zaspokoi powieść kalkowie? Chyba, nie. Ale napewno zaciękwie każdego i zmusi do poważnego zastanowienia się nad dziejami ludzkości i nad drogą dośkonaleństwa się ducha katolickiego ogółu.

Jako dzieło literackie, nowa powieść Szczuckiej dla czytelników wiele wrażeń i wzruszeń, jako dzieło historyczne, zachęci go do dalszego pogłębiania poruszonego tematu.

ZOFJA KOSSAK. Szaleńcy Boży. Z barwnymi ilustracjami Leli Pawli-

kowskiej. Wyd. „Rój”.

Wybitnie wydana i doprawdy wspaniale ilustrowana książka zawiera szereg legend, związanych z postaciami różnych świętych. Stylem nieco archaizowanym, pełnym powagi a zarazem prostoty i jasności opowiada autorka o rzeczach dziwnych, o cudach wielkich, które należy przechować w pamięci, aby poznać świętość „szaleńców Bożych”, aby uświadomić sobie potęgę Bożą, rządzącą światem. Książka jest hymnem, sławiącym mądrość Bożą i radość świętości, która zrywa wszelkie pęta ziemi. Siędem wielkich, barwnych ilustracji Leli Pawlikowskiej są godne nie tylko największego uznania, ale i prawdziwego podziwu ze względu na doskonałość formy i iscie poetyckie potraktowanie tematu malarskiego.

Całość — ponad pochwałą.

ZOFJA KALKOWSKA. Dom nad łąkami. Wyd. II. Chouca. Powieść międzynarodowa. Wydanie II. Dom kobiet. Wydanie II. Charaktery. Wydanie II. Nakładem Książnicy Atlas. Cztery książki Zofji Kalkowskiej znajdują się w drugim wydaniu. Jest to wymowny dowód pożyteczności autor-

ki i dobrego smaku czytelników. Zofja Kalkowska niezawodnie należy do czołowych pisarzy polskich doby obecnej, więc można się cieszyć z popularności jej dzieł.

Książki, które tak starannie wydana Książnica Atlas, odznaczają się szczególnymi zaletami.

„Dom nad łąkami” doczekał się w swoim czasie wprost entuzjastycznych recenzji. L. Piwiński pisał: „Ta powieść niezwykła jest najpiękniejszą, najwznioślejszym poematem lirycznym, jaki znam”.

„Chouca” jest powieścią nie tyle międzynarodową, ile nad narodową, ogólnoludzką. Autorka oddawza obraz małego sanatorium górskiego w Szwajcarii, gdzie się spotykają przed stawiciele wszystkich bodaj narodowości, cierpiący i tęskniący, jako ofiary wojny światowej i przeobrażeń politycznych, które pociągają z sobą ta wojna. Postaci są zarysowane z wyjątkową wyrazistością, ogólna zaś tendencja miłości i braterstwa, do których wzywa choćby tylko płomienne słowa szwajcarskie, opromienione wieścią jasnym blaskiem.

„Dom kobiet” odbył tryumfalny

WIELKANOC W RZYMIE

12.IV — 20.IV
WIEDEN — KAHLENBERG — WENECJA
PADWA — FLORENCJA — RZYM
(NEAPOL — POMPEJA) — BUDAPEST

CENA 179 przejazdy
od zł. 179 w wzy
utrzymanie
zwiedzanie Warszawa, Krak. Przedn. 42 i oddziały

WAGONS-LITS/COOK

Śmieszki-uśmieszki

Niedawno doniosły depesze z Warszawy, że senator stann Lusa-na mr. Ellender, jako przeciwnik prawa antylynchowego, które obecnie jest przedmiotem debat, wyrażał swą opozycję w ten sposób, że mówił bez przerwy.

Sposób ten był już stosowany w parlamentach i nie jest nowy. Fan Ellender mówi i chodzi między ławkami. Gdy się zmęczy czyta głośno gazetę. Podobno wypowiedział dotąd przeszło pół miliona słów i prze spacerował między ławkami 50 mil.

Trochę głupawa metoda — pomyśli czytelnik — gdy jednak bliżej się nad nią zastanowimy, nie wydaje się taka głupia. Kiedyś dawniej może wystarczało powtórzyć coś trzy razy, by się to stało zrozumiałe. Obecnie doświadczenie wykazuje jasno, że nawet głupstwo, powtórzone nie trzy, nie trzydzieści i nie trzysta, ale trzydzieści tysięcy i trzysta tysięcy razy niezmiennie przybiera na wadze, a w słabszych łepetynach zyskuje nawet walory autorytetu.

— Co to państwo się rozwodzi? Dlaczego? Jaki powód?

— Nasza ostatnia służąca...

— Żadna historia... że też panu nie wstyd?

— Dlaczego mam się wstydzić? Powodem było to, że nazwała moją żonę głupią głupią...

— Nie rozumiem. Cóż pan temu winien? Chyba pan sprowokował to najście?

— Nic nie sprowokowałem. Ze sobą żonę nie rozmawiałem...

— Więc dlaczego?

— Gdy odchodziła, napisałem jej w świadectwie: „uczełwa i bardzo szczerza”.

— Pani jesteś słońcem mej duszy. Rozpędzasz ciemne chmury moich wątpliwości, rozgrywasz moje serce, które nigdy nie wyziębnie...

— Przepraszam pana... Co to ma właściwie być? Oświadczyny czy nie-teologiczny biuletyn PIMA?

— Jaki pan ma dowód na to, że pan nie jechał zbyt szybko?

— Dowodu nie mam, gdyż nie posiadam aparatu rejestrującego szybkość, jednakże okoliczności...

— Jakże to okoliczności?

— Z tyłu na siodełku siedziała żona, a jechał tylko do teściowej...

— W ostatnich czasach komponowanie sprawia mi trudności...

— Nic dziwnego. Pamięć słabnie z wiekiem. To dowiedzione.

Wybr. Wol.

mięć ZAPACHÓW SHAMPOO DO WŁOSÓW „EUNICE” Korpińskiego

pochód przez wszystkie bodaj sceny polskie, ponieważ zaś (w odróżnieniu od wielu współczesnych sztuk teatralnych) jest dziełem literackim, zacieka każdego inteligentnego czytelnika.

Charaktery, zawierające kapitalne pod względem trafności i treściwości sylwetki ludzkie, ukazały się w wydaniu bibliofilskim. Jest to więc książka, którą przyjemnie jest nie tylko przeczytać, ale też posiadać w swym księgozbiorniku.

W. Charkiewicz.

Różne wydawnictwa
MARIA KUNCIEWICZOWA. Dni po wszechnie państwa Kowalskich. Wyd. „Rój”.

Ta „powieść radiowa” jest znana licznym rzeszom słuchaczy radiowych. Podobno przy odczytywaniu w radio wywołała szczególne zaniepokojenie słuchaczy i uzyskała ich wielkie uznanie. To niezbyt pięknie świadczy o wyrobie literackim radio — słuchaczy. Owszem, można zrozumieć przyczynę tak wyjątkowego powodzenia: czytelnik, wychowany na gazetach, jak widzi centralny, wychowany w kinie, wymagają przedsięwzięcia, aby każdy utwor literacki był „żywcio”. Powieść radiowa Kunciewiczowej jest „żywcio”, ale jakże jest daleko od „Dziś” albo „Cudzoziemiec”!

STANISŁAW DZIKOWSKI. Rok ży-

Marjan Zdziechowski

Wszystkie zaszczytne odznaczenia: społeczne, naukowe, artystyczne, a nieraz nawet i państwowe, mają tę dziwną właściwość, że w wypadku, gdy są rozdawane zbyt hojnie i nieopatrnie, nie zwiększają powagi nagrodzonego, natomiast zmniejszają powagę nagradzającego, — ale gdy są stosowane rozsądnie i trafnie, skutecznie podkreślają znaczenie jednostki nagrodzonej i otaczają pewnym blaskiem instytucję lub osobę nagradzającą.

O przykłady jest tak łatwo. Ot, chociażby dwie nasze akademie, reprezentujące polską literaturę i polską naukę.

Polska Akademia Literatury dekoruje swym wawrzynem każdego, kto się podwinie pod ciężką naszą akademik — literatom, a skutek jest ten, że nagrodzony, jeśli jest człowiekiem poważnym, czuje zażenowanie, akt zaś rozdawania zaszczytnych (w zasadzie mądrze pomyślanych) odznaczeń, staje się powszechnym pośmiewiskiem.

Polska Akademia Umiejętności jest bardzo wstrząśnięta w rozdawaniu zaszczytnych godności, — stąd przyjęcie kogoś w poczet członków staje się wyróżnieniem wyjątkowym, które jednak podnosi wartość i znaczenie nie tylko odznaczonego, ale i samej Akademii, wzmacniając się nową siłą.

Profesor Marjan Zdziechowski został mianowany profesorem honorowym Uniwersytetu Stefana Batorego. Co znaczy takie odznaczenie? To, że profesorowi nadano najwyższą godność w hierarchii akademickiej, — godność, która pozwala na czynny udział w pracach Uniwersytetu.

Każdy Uniwersytet może przyznać jednostkom zasłużonym najwyższą naukową godność doktora, ale doktorat honoris causa wiąże odznaczonego z Uniwersytetem tylko moralnie, — natomiast godność profesora honorowego, nadawana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra W.R. i O.P., daje prawo wykładania, a więc łączy odznaczonego z Uniwersytetem w sposób stanowczy.

Zasłużone odznaczenie, które spotkało rektora Marjana Zdziechowskiego w 55-tą rocznicę pracy pisarskiej i naukowej, blaskiem otacza nie tylko postać uczono, ale i ten Uniwersytet, który ma zaszczyt mieć w gronie profesorskim uczono tej miary co Zdziechowski, obywatela tak prawego, jak Zdziechowski!

Rozumiemy dobrze, dlaczego nominacja Marjana Zdziechow-

skiego na profesora honorowego nie się spóźniła: wypadłoby nadać tę godność w okresie obchodu 50-lecia pracy pisarskiej i naukowej Zdziechowskiego, czyli w roku 1933, — ale wiemy dobrze, kto wówczas był ministrem W.R. i O.P. i dlaczego Uniwersytet Stefana Batorego musiał ograniczyć się nadaniem jubilatowi doktoratu honoris causa.

Spółeczeństwo polskie ze szczera radością powita nowe odznaczenie profesora Marjana Zdziechowskiego tak ze względu na trafność tego odznaczenia, jak i wskutek wzmocnienia społecznej roli Uniwersytetu Stefana Batorego.

Gdy Wszechnica Batorowa nadawała w roku 1922 doktorat h. c. nauk matematyczno — przyrodniczych Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, a w roku 1923 — doktorat h. c. prawa Generałowi Lucjanowi Żeligowskiemu, — wszyscy Wilnianie odczuwali inicjatywę Uniwersytetu, jako wyraz hołdu i uznania, który łączy cały oświecony ogół, i cieszyli się, że druga w Polsce podług starszeństwa Wszechnica jest tak mocno związana z ziemią, na której po wieloletniej przerwie wznowiła swą owocną działalność.

Gdy teraz do bardzo szczupłego grona profesorów honorowych naszego uniwersytetu wchodzi Marjan Zdziechowski, wszyscy również będą się cieszyć i odczuwać dumę, uświadamiając sobie rolę Uniwersytetu Stefana Batorego, a przede wszystkim rolę w polskim życiu: społecznym, narodowym i państwowym — samego Marjana Zdziechowskiego.

Rola ta jest wyjątkowa. Dwie są przyczyny, dla których wielki uczony i utalentowany pisarz, skromny i unikający zaszczytów, połączonych z hałasem wśród tłumów, zmuszony jest do przodownictwa, do wysuwania się na czoło w okresie niepokoju, do brania na siebie pewnej odpowiedzialności za losy kultury polskiej, narazonej na tyle niebezpieczeństw wskutek lekkomyślności wielu niepowołanych reformatorów.

Pierwszą przyczyną jest stałość postawy moralnej, którą reprezentuje prof. Marjan Zdziechowski.

Zyjemy w czasach, gdy wszystko jest chwiejne i płynne. Nic nie mamy stałego: ani poglądów, ani przekonań, ani instytucji, ani ustaw, ani uczuć, ani myśli... Weźmy nasz stosunek do ludzi. Iż to razy ktoś kazał czcić jednostki nikomu przedtem nieznane i tłumy musiały entuzjastycznie się na rozkaz nieproszonych opie-

kunów i wychowawców; Iż to razy jednostki najbardziej zasłużone i cieszące się największym szacunkiem ogółu były z przyczyn tajemniczych lekceważone i narażane na nieprzyjemności, a zdeorientowany tłum krzychał: „precz!” choć należałoby wznoślić okrzyk: „Niech żyje!”

A nasze prawa i ustawy? Co się pisało i mówiło przed pięciu laty na temat niezwykle mądrej Ustawy Akademickiej? Jak pogardliwie mówiło się o profesorach przeciwstawiających się tej ustawie!... Z jakim uznaniem podkreślano „bohaterstwo obywatelskie”, które zażądało strzelec i Legion Młodych, bo — „oświadczyli się za projektem, nadstawiając głowy pod kije kolegów i ściągając na siebie niechęć ze strony większości profesorów”! A dziś?.. Kto zechce stanąć w obronie Ustawy Akademickiej? Kto napisze wspaniałe panegiriki na cześć ministra Jędrzejewicza? Kto się podpisze pod wydrukowanymi pochwałami, okadzającymi Legion Młodych i akad. Sstrzelca, które — „wzięły na siebie przykry i bolesny obowiązek — plynienia przeciw fali”?

Parę lat a jaka zmiana nastrojów i przekonania!

A nasza nowa konstytucja? Jej uchwalenie wywołało „spontaniczny entuzjizm” przedewszystkiem wśród urzędników państwowych, zrzeszonych w różnych organizacjach. Pamiętamy wspaniałe pochody z orkiestrami i sztandarami, pamiętamy płomienne przemówienia entuzjastów największych, najbardziej zapalnych. Dziś właśnie ci, którzy tak niedawno dyrgowali entuzjazmującymi się orkiestrami, rzucają się z pasją na każdego, kto się zanadto przejmie brzmieniem artykułów konstytucji...

Tak zwany (niesłusznie!) „szary” człowiek, który jest zmuszony do ciągłego przemalowywania się na różne kolory, czuje się wobec naszej dziwacznej rzeczywistości, jak pasażer na okręcie podczas burzy: nie wie, co się dzieje dookoła, nie zdaje sobie sprawy z tego, co się z nim może stać za chwilę i jaką nieoczekiwaną, nienaturalną pozycję będzie musiał przyjąć, aby jakoś zachować równowagę, — nie ma swej woli...

Jedynie, co może zrobić człowiekiem samodzielnym, na własną odpowiedzialność, to doznać choroby morskiej!

W tych warunkach ogromne znaczenie mają latarnie morskie, reprezentujące trwałe gruntu. Mo-

że okręt nie płynąć w kierunku tych latarni, ale one są drogowskazami najgłówniejszymi.

Marjan Zdziechowski niezawodnie jest taką latarnią morską w naszym życiu. Może się mylić w rozstrzygnięciu tych lub innych spraw, może rzucać zbyt nierówne światło, ale faktem jest, że ma pod nogami twardy grunt zasad etycznych i wskutek tego nie wprowadzi nas w błąd.

Za Zdziechowskim (oby naprawdę można było mówić w liczbie mnogiej, jak największej!) niekoniecznie trzeba iść, — ale nie liczenie się z nim w drodze, to najpewniejszy sposób wkroczenia na manowce!

Stare przekonania i poglądy, wypływające z przemyslenia podstawowych zagadnień filozoficznych, niezawsze jednak jest zaletą. Wsteczność jest trwałe, ale ta trwałość jest zgubna. Przekonania i poglądy, to gmach, który może być przebudowywany, — chodzi o fundamenty, które nie powinny ulegać zmianom.

Zbudowanie fundamentów światopoglądu (religia, etyka, filozofia) świadczy o dojrzałości duchowej człowieka, — skostniałość form — o starości. Aby tworzyć, trzeba być młodym młodą duszą.

Artur Góski w swej nowej książce p.t. „Niepokój naszego czasu” świetnie ujmuje zagadnienie biologicznej i duchowej młodości różnych narodów:

Młodość biologiczna nie daje jeszcze żadnych przywilejów w sferze dzieł. Młodość prawdziwa, zwyciężająca trudności, rozwiązująca zagadnienia, stawiającą czoło próbowi losu, daje tylko duch. Nie technika państwa, jak było np. u Mongołów, ani technika przemysłu, jak jest np. w dzisiejszej Rosji, ale duch. Narodził się duchem, te są młode. Aby przeto naród istniał wolny, musi on stworzyć u siebie takie warunki bytowania dla człowieka, aby duch jego mógł być twórczy; a twórczość istnieje może tylko w wolności myśli i w wolności umięnia. Clemenceau, Foch, Tegy, Jaurès, Paul Claudel, kardynał Mercier, żeby się ograniczyć do jednego narodu i jego pokolenia, czy to nie młodość sama...

Clemenceau, który dożył 88 lat, Foch 78-letni — to młodość?.. A jednak tak jest!.. Właśnie taka młodość decyduje o przyszłości narodów!

W narodzie polskim twórczą młodość ducha reprezentuje m. in. Marjan Zdziechowski!

I to jest druga przyczyna jego wielkiego znaczenia w narodzie polskim, wciąż jeszcze szukającym drogi ku wielkości, wciąż jeszcze błądzącym!...

W. Charkiewicz.

Notatki polemiczne

B. min. i b. rektor Staniewicz

Udzielili wywiadu „Kurjerowi Wileńskiemu”, w którym opowiada o swoich rezultatach podróży do Warszawy. Istotnie była ona wszechstronna. Minister Staniewicz był u gen. Skwarczyńskiego, i u generała Żeligowskiego, był na audyencji u Marszałka Rydzas Smigłego i konferował z posłem Kamińskim. Od Marszałka Rydzas Smigłego wyszedł dr. Staniewicz, jak sam oświadcza „głęboko wzruszony”, a co do generała Skwarczyńskiego, to wspomina, że niosł z nim razem serce Marszałka Piłsudskiego na cmentarz na Rossie, więc czuje się z nim związany. Widzimy więc, że rektor Staniewicz operuje pewnymi stanami uczuciowymi narówni z argumentami politycznymi. Stan uczuciowy jest to rzecz wstydlawa i dlatego ludzie skryci raczej kryją się z nim, raczej stan uczuciowy jest w nich wewnętrzny walorem działań, a nie wypowiadany nazwanym argumentem. Ale rektor Staniewicz ma to do siebie, że jest naturą zarówno szlachetną, jak ekspulsywną. To też właśnie u niego nikogo nie zdziwi, ani nie zrazi to połączenie uczuciowości ze sformułowaniem stanowiska w sprawie samej przez się drażliwej i delikatnej natury.

Z naszego stanowiska wysilek p. Staniewicza dał w rezultacie jedną rzecz dodatnią, jedną rzecz ujemną.

Dodatnie jest to, że się udało p. Staniewiczowi zapobiec, usunięciu czy też zawieszeniu w czynnościach owych ośmiu kierowników powiatowych Ozonu. Z punktu widzenia dyscypliny hierarchicznej dopuścili się oni oczywiste rzeczy dalej idące, aniżeli p. Perzanowski, ten ostatni działał (przynajmniej formalnie), nie znając opinii Ozonu, natomiast przedstawiciele powiatów pisali swą deklarację już w sytuacji kompletnie wyraźnej, już po potępieniu wystąpienia inż. Perzanowskiego przez centralę Ozonu, już po brutalnym usunięciu inż. Perzanowskiego.

A więc min. Staniewicz sprawił, że łańcuch błędów i gaff Ozonu rozpoczął z chwilą wystąpienia gen. Żeligowskiego w dniu 2 grudnia urwał się nareszcie. A może to nie p. Staniewicz, może to sama centrala Ozonu cofnęła się przed uderzeniem pięścią w stół.

To zapiszemy na dobro min. Staniewicza.

Natomiast na minus rektora Staniewicza należy zapisać ową konferencję z posłem Kamińskim. Ośmielamy się wypowiedzieć przekonanie, że min. Staniewicz będzie miał całą sympatię naszego społeczeństwa po swojej stronie, jeśli będzie trzymał jak najdalej „naprawiaczy” od swojej pracy. Cat.

P. S. Wywiad p. Staniewicza zamieszczamy w naszych „Debatkach”.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

cia. Powieść awanturyczna. Wyd. „Rój”.

„Autor „Polski egzotyce” (naturalnie mowa jest o „kresach wschodnich”) napisał powieść, którą uważa za awanturkę, lecz która nie jest nawet literacką awanturą, bo się odznacza sztucznoscą, połączoną z banałem. Bohater powieści, któremu lekarze wyprorokowali tylko rok życia, z powodów bliżej nieznanych postanawia odwiedzić teren dawnych walk, w których brał udział. Wyjeżdża więc na „kresy” i tam doznaje dość banalnych przygód. Czytać można, nie czytając też.

MECZYSLAW B. LEPECKI. Sybir wspomnień. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Bardzo ładnie wydana książka, przeznaczona dla młodzieży, oddająca obraz Sybiru dnia dzisiejszego. Wspomnienia polskich przeżytych syberyjskich zostały przez autora umiejętnie wydobyte i należyte podkreślone.

WIKTOR OSTROWSKI. W skale i lodzie. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Żywo, z talentem naratorskim napisana książka zawiera wspomnienia z wyprawy polskiej w góry Kaukazu. Liczne ilustracje zdobią książkę.

BOGDAN SUCHODOLSKI. Licum ogólnokształcące. Wyd. Książki Atlas.

„Autor omówił w broszurze organizację licum i metody pracy. Treść dotyczy właściwie nie tego, co jest, lecz tego, co być powinno, bo zrze-

czywistość — to prawie wyłącznie — programy i ministerialne okólniki. Gdy będą podreżniami, odpowiednim wykawa liknowani, twórcy nauczyciele i dobrane przygotowaniu uczniowie, — wszystko będzie jak najlepiej. Zaczekajmy na ten moment. Narazie zaś warto poznać co mogłoby być, gdyby było...”

JOZEF ANDRZEJ TESLAR. Marzałek Edward Smigły Rydz, Zyciorys. 20 ilustr. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Przeznaczony dla młodzieży szkolnej zyciorys Marszałka Smigłego został przez autora skrócony w sposób zajmujący.

DR. KAZIMIERZ PETYNIAK — SANECKI i DR. FRANCISZEK TOMANEK. Zasady ekonomii społecznej. Współczesne zagadnienia gospodarcze. Wyd. III. Książki Atlas.

Nowe wydanie jest znacznie rozszerzone w porównaniu z wyd. I, które się ukazało w r. 1921. Książka dzieli się na siedem rozdziałów: 1. Wzrost gospodarki społecznej. 2. Zarównoż gospodarki społecznej. 3. Warunki naturalne i społeczno — polityczne rozwoju gospodarki społecznej. 4. Produkcyjność rolna, górnicza, przemysłowa. 5. Wynalazki i obieg. 6. Dochód społeczny i 7. Niezależność gospodarki kraju. A jego niezależność polityczna. Przy każdym rozdziale została podana literatura przedmiotu.

Podkrećmy ten przydać się każdemu interesującemu się zagadnieniami ekonomii społecznej.

DR. ZYGMUNT KWIATKOWSKI i DR. STEFAN BIALAS. Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół powszechnych. Wydawnictwo zalecone przez Min. W. R. i O. P. do użytku władz szkolnych. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

TADEUSZ DYBCZYŃSKI. Tajemnice Łysogór. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Książka zawiera ciąg dalszy przygód bohaterów opowiadań „Wspomnienie Sybiru”. Uciekinierzy z Syberji znaleźli się wreszcie w Polsce i zaczynają poznawać kraj ojczysty, robiąc wyściski krajoznawcze. Wyściska do stóp Łysogór przybyli Łysa Góra, Święty Krzyż, Modrzewia Góra, Bodzentyn aż do Karłowic i Kiels, którą opisuje autor, jest pełna przygód i wrażeń.

DR. STEFAN TRUCHIM. Prof. Wolne Wschodnie Przechłaj w Warszawie. Święty Augustyn, a nauki i szkolnictwo starożytne. Skł. gl. „Nasza Księgarnia”.

Głębokie studium prof. Truchima wyśniewa stosunek św. Augustyna do szkolnictwa starożytności, którego św. Augustyn był wychowawcą. Stosunek ten był pozytywny, ale nie bezkrytyczny.

JULIAN KRZYŻANOWSKI. Od średniowiecza do baroku. Studia naukowe — literackie. Wyd. „Rój”.

szło 400 stronach książki dużego formatu. Rozległa wiedza autora, połączona z doskonałym odczuciem epoki sprawiają, że naukowe studia prof. Krzyżanowskiego stają się zajmującą lekturą, zasługującą na uwagę polskiej inteligencji.

NATALIA GĄSIOROWSKA. Górniczo i hutnictwo w Polsce. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Bogato ilustrowana książka prof. Gąsiorowskiej zarysowała dzieje polskiego górnictwa i hutnictwa od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

ELA OLESKA. Strażnik hejnału. Po wieść o niezwykłych przygodach Złoty Orliński w walce o skarb. Wyd. Księgarni Krakowskiej.

Powieść dla młodzieży. Raczej bajka. Treść zajmująca. Rzecz się dzieje w Krakowie.

BRUNO WINAWER. Zienita w marnie. Wyd. „Rój”.

Autor tak wyjaśnia znaczenie dziwnego tytułu: — „Książka ta ma nagłówek nieco groźny „Zienita w marnie”, ale — nie truchlejmij znowu odrzuć, treść tego tomu to poprostu kronika miesięcy ostatnich, dzieńnik podróży po czasopiśmie naukowych. Właściwie: dalszy ciąg „Bocznego antenu” — ten tytuł dziwny sprzykrzy się już trochę autorowi i czytelnikowi i dlatego nowy zbiór sżciwów, horoskopów i nędzy na przeszłość otrzymał inną — może zbyt alarmującą nazwę”.

Nazwa rzeczywiście jest groźna, —

natomiast treść jest bardzo zajmująca.

LUCJAN RYDEL. Betlem polskie. Wydanie V. „Teatr Polski żywej”. Wyd. Książki Atlas.

Doskonałe wszystkim znane Betlem polskie L. Rydla, zawsze mile widziane w realizacji scenicznej, doczekało się piątego wydania, tym razem w serii wydawnictw „Teatr Polski żywej”. Jaka Polska uważają wydawcy za martwą, jeżeli przeciwstawiają jej „żywą”?

JERZY MARCICZ. Dłży ludzie. No wele afrykańskie. Wyd. Księgarni Św. Wojciecha.

Bezpretensjonalne, zwięzłe napisane nowelki.

GUSTAW OLECHOWSKI. Na wielką wyprawę. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Ozdobiona 19 ciekawymi ilustracjami książka odzwierciedla drogę wyprawy harcerskiej do Holandji i Kanady i spowrotem do Polski. Młodym czytelnikom, a przede wszystkim harcerzom książka ta szczególnie przypadnie do gustu. Całkiem słusznie!

ALEKSANDER KRAŚNIAŃSKI. Wiołoncele i księżyc. Nakł. Syndykatu Dziennikarzy Łódzkiej.

Przełęcząc zmarły ludzki dziennikarz, żyd piszący po polsku, w poezjach swych wyraża inteligencję, wrażliwość na piękno, szlachetność duszy, ale niezbyt wielki talent poetycki. Jako pamiątka po zmarłym, zbiorek ma raczej bytu, — jako wkład do poezji polskiej — nie.

Teatr muzyczny „LUTNIA“.

Dzisiaj teatr będzie czynny dwukrotnie:

W piątek 4 lutego opera

0 godz.
4 popoł.

„Kraina Uśmiechu“

Ceny
zniżone.0 godz.
8.15 w.

„Hrabia Luksemburg“

Verdi'ego.

„RIGOLETTO“

WIEŚCI Z HOLANDJI

Imiona małej księżniczki

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa donosi z Hag: Córka królowy Juljanny Holenderskiej w sporządzonym urzędzie akcie urodzin otrzymała imiona: Beatrice, Wilhelmina, Armgard.

Drugie imię otrzymała nowonarodzona księżniczka po babce — królowej holenderskiej, a trzecie Armgard, po matce księcia Bernarda.

Manifestacje tłumów

HAGA. Pat. Przez cały poniedziałek na ulicach Hag i Amsterdamu tłumy pieszych przechodniów radośnie manifestując za pełniały ulice, przeciągając z orkiestrami i oddziałami wojskowymi, defilującymi przez miasto.

Niezliczone tłumy przeciągały pochodem przed zupełnie opustoszałym pałacem królewskim, ponieważ zarówno królowa Wilhelmina jak i większość dworu znajduje się poza Hagą na zamku Soestdijk, gdzie urodziła się córka następczyni tronu. W pałacu królewskim wyłożono trzy księgi, do których wpisywały się osoby przybywające z gratulacjami.

Jedna księga przeznaczona była dla podpisujących się z gratulacjami dla królowej Wilhelminy, druga dla kr. Juljanny, a trzecia dla ks. Bernarda.

Haga, Amsterdam i Rotterdam były wspaniale iluminowane.

Wielkie zwierciadło wody basenu, znajdującego się na centralnym placu Hag i ozdobionego pośrodku wspaniałą fontanną świetlną, musiało zostać otoczone barierą, ażeby tłumy zebrane dookoła nie spowodowały wypadków, spychając w wodę stojących na wybrzeżu. Na ulicach urządzono prowizoryczne restauracje i kawiarnie. Drzewa ozdobione były lampkami o barwach domu oranżowego.

Nowy incydent międzynarodowy
Storpedowanie statku brytyjskiego

LONDYN. Pat. Otrzymano w Londynie wiadomość potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu Kartaginy, 16 km. na południe od przylądka Tinoso powstańcza łódź podwodna storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion” liczący 889 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Z pośród 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane, 11 osób zatonoło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywatele brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut.

Krwawe walki pod Ming Kwang

SZANGHAJ. Pat. Niedzielne walki w pobliżu m. Ming-Kwang (55 km.) na północny zachód od m. Czuhsien w prowincji Anhwei, należały do najbardziej krwawych walk na froncie środkowo-chińskim. Wojska japońskie napotkały silną oddział chiński na południowy zachód od m. Ming Kwang. Chińczycy stracili ponad 1.000 zabitych.

Straty japońskie wynoszą 25 zabitych i 1 ranny.

W wyniku tej bitwy zajęto m. Tahan-Czuang (7 km. na północny zachód od m. Ming-Kwang). Wojska japońskie posuwają się w kierunku Huowetsu (10 km.) na zachód od Ming-Kwang.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa”.

Skład Główny:
Księgarnia Św. Wojciecha.

Cena 4 zł.

Regent Horthy wyjeżdża do Polski 4 b.m.

BUDAPESZT. Pat. Jak komunikuje węgierska agencja telegraficzna regent Horthy wyjedzie z Budapesztu specjalnym pociągiem dworskim noszącym nazwę „Turan” dnia 4 bm.

W podróży do Polski towarzyszyć będą regentowi Horthy'emu minister spr. zagranicznych Kanya, szef kancelarii cywilnej regenta Stefan Uray, szef domu wojskowego gen. L. Karesztes-Fischer, syn regenta, p. Stefan Horthy, pierwszy adiutant regenta płk. Mikolaj Koos, marszałek podróży płk. Jerzy Brunswick, podpułkownik G. Gerloczy, młajor Tibor Nemeth, kpt. marynarki rzeźniczej A. Scholtz.

Regentowi i ministrowi Kanya towarzyszyć będą pozątem szef gabinetu ministra spraw zagranicznych hr. St. Csaky, szef wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych baron Jerzy Bakach - Bessenyey, sekretarz ministra Kanya p. Zilahy Sebess i urzędnik ministerstwa An. Dobolczy.

Na dworcu w Budapeszcie pożegnają regenta premier Dara nyi ze wszystkimi członkami rządu, podsekretarz stanu w przydziale rady ministrów, wiceminister spraw zagranicznych, naczelny dowódca armii węgierskiej, szef sztabu generalnego, prezydent kolei państwowych, nadburmistrz miasta Budapesztu i prezydent policji państwowej.

Zniknęła agentka kominternu
w Paryżu

PARYŻ. Pat. „Matin” donosi, że Lidja Groszowska, żona funkcjonariusza sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, która zamieszana była w sprawę morderstwa, popełnionego w Szwajcarii na b. agencji kominternu na Polskę Ignacy Reissine i która była aresztowana przed dwoma miesiącami na żądanie policji szwajcarskiej a później zwolniona za kaucją 50 tysięcy fr., zniknęła bez śladu z Paryża.

„Matin” donosi, że od chwili uwolnienia Groszowskiej za kaucją policja miała niesłychane trudności z wykonaniem nadzoru nad nią, ponieważ agencja policji, pełniący nadzór rozpoznawali tylko skromnym dziesięciokonnym samochodem, zaś Groszowska jeździła po Paryżu i okolicy luksusową i b. szybką limuzyną. Groszowską widziano ostatnio rzekomo przed gmachem ambasady sowieckiej, gdzie ślad jej stracono. „Matin” twierdzi, że Groszowska zniknęła nie tylko z Paryża, ale również z terytorium Francji i przypuszczalnie zdołała zbiec do Sowietów.

Przemytnicy w dzikim Texasie
walczą ze strażą graniczną

PARYŻ. Pat. Agencja Havasa donosi z Brownsville w stanie Texas, że na pograniczu amerykańsko-meksykańskim doszło do potyczek pomiędzy strażą graniczną meksykańską i przemytnikami broni. 16 żołnierzy i przemytników miało zostać zabitych w miejscowości meksykańskiej Rawirez.

Generał Cervera, dowódca garnizonu w Mata Muroz oświadczył, że w czasie potyczki dwóch uzbrojonych przemytników zostało zabitych w la Rosita. Oddziały pograniczne zdobyły samochód ciężarowy z ładunkiem 3 tys. skrzynek z nabojami.

Z drugiej strony oficjalne koła meksykańskie ogłosiły komunikat, że potyczki te były nie walką pomiędzy wojskiem i przemytnikami, lecz że były wynikiem starć pomiędzy farmerami a robotnikami rolnymi, domagającymi się reformy. Zaś wojska federalne musiały interweniować celem przywrócenia porządku.

„Brownsville Herald” donosi, że potyczki te wyglądają jakby na zapowiedź nowej rewolucji w Meksyku.

Jak przywitano „piątki”?

(Wywiad z graczami loteryjnymi).

Jak wiadomo, zbliżająca się czterdziesta pierwsza loteria klasowa, przynosi w swoim planie zasadniczą zmianę: każdy los od teraz będzie się dzielił nie na cztery ćwiartki, lecz na pięć „piątek”. Zmiana ta została podyktowana dążeniem do zwiększenia szans wygrania, przy niewielkim, dwudziestoprocentowym zmniejszeniu sum wygranych. Jak tą zmianę przyjęli gracze z różnych sfer? Obraz tego dają nam w pewnej mierze przeprowadzone przez nas wywiady, na nasze zapytanie, jak się podoba nowy plan gry, odpowiedzieli:

Dyrektor handlowy: „Doskonale. Zamiast połówek będę teraz kupował trzy piątki i wygram więcej”.

Nauczyciel: „Losów jest teraz mniej znacznie, zatem szanse większe, zwłaszcza, że każda wygrana dzieli się będzie na pięć części, a to że zamiast np. 20.000 wygram tylko 16.000 — to nie jest ważne”.

Kupiec: „Teraz lepiej mi idzie, to mogę kupić i pięć piątek i wygram

to samo, co przedtem wygrałbym. A teraz większe szanse”.

Robotnik: „Głównie, żeby wygrać mniej, ale szybko”.

Panna sklepowa: „Mnie się tylko podoba wygrana, na którą czekam. A chyba teraz mogę wygrać łatwiej, niż dawniej”.

Inżynier: „Pomysł dobry. I mniej losów i więcej uprawnionych do wygrania — to jasne, że łatwiej wygrać”.

Adwokat: „Po co mam rozważać? Kupię los, wygram i koniec”.

Student: „Więcej jak dziesięć złociśców płacić nie mogę. Jeśli za nie wygram choćby 500 zł. to też dobre. Plan mi się podoba”.

Właścicielka sklepu: „Proszę państwa, to się wie, że teraz będzie łatwiej. Bo to moja sąsiadka... (z braku miejsca całych wywodów nie podajemy)”.

Dziennikarz: „Loterja, to nie państwa, by się podobała. Gram, bo wierzę, że wygram, a teraz jestem pewniejszy niż kiedykolwiek”.

—:—:—

Nie zapominajmy o głodnych
i zziębniętych dzieciach
Skladajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

KŁOPOTÓW FINANSOWYCH KAŻDY SIĘ POZBEDZIE
GDY W NASZEJ KOLEKTURZE LOS SZCZĘŚCIA NABĘDZIEA WIĘC WSZYSCY PO LOS I KLASY
do kolektury

DROGA DO SZCZĘŚCIA

WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10.

CZYTELNIJA J. Markowskiej

Tatarska 22

BELETYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY

OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce

Czynna od godz. 11 do 18.

Tylko w ten sposób...

zagwarantować sobie można
zalety Aspirin: nieszkodliwość,
czystość i skuteczność —
gdy stale zwracać uwagę
na krzyż Bayera.



UWADZE J. W. PAŃ!

Fryzjer damski MICHAŁ

zdobywca 2 pierwszych nagród na konkursie
w Wilnie

były wspólnik F-my Mural obecnie wstąpił do nas do spółki.

Z poważaniem „TRIO” Zakład Fryzjerski.
Mickiewicza 29, tel. 19-77

Uroczystość imienin Pana Prezydenta

WILNO. W dniu 1 bm. w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego miasto przybrało od świętny wygląd. Na wszystkich gmachach państwowych i prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych a w godzinach wieczornych zostało bogato iluminowane.

Młodzież szkolna w godzinach porannych wysłuchała uroczystych nabożeństw odprawianych na intencję Pana Prezydenta RP. we wszystkich kościołach.

O godz. 9-ej rano w Bazylice Wileńskiej J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z województwa wileńskiego na czele, przedstawiciele wojska, organizacje społeczne reprezentujące cywilne społeczeństwo wileńskie, zwią-

zki kombatanckie, PW. i młodzież akademicka.

W świątyniach innych wyznań w godzinach porannych również zostały odprawione nabożeństwa na intencję Pana Prezydenta RP.

WYDAWCY I DZIENNIKARZE POD-

PISALI UMOWĘ ZBIOROWĄ.

WARSZAWA Pat. Pan minister opieki społecznej m. Kościłkowski przyjął w dniu 1 b.m. przedstawicieli ZWIĄZKU WYDAWCÓW p.p. prezesa F. Mrozowskiego, dyr. M. Dobie, dyr. St. Kązika, oraz przedstawicieli ZWIĄZKU DZIENNIKARZY RP.: prezesa M. Ścierzyńskiego i redaktorów W. Giełżyńskiego, M. Kozłowskiego i St. Grósterma.

Delegacja złożyła panu ministrowi podziękowanie za jego życzliwe ustosunkowanie się do uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy wydawcami a dziennikarzami, oraz przedstawiła mu zawartą ostatnio między oboma związkami umowę zbiorową, prosząc o nadanie jej mocy obowiązującej na obszar całego państwa.

POTOMEK KONFUCJUSZA I JEGO
WUJ.

TOKJO Pat. Agencja Domei donosi z Hongkongu, iż przebywający tam potomek Konfucjusza w 77-ym dobie, Kung - Te - Szeng miał oświadczyć w związku z konfliktem chińsko-japońskim, iż Chiny winny stawiać opór Japonii. Wui Kung - Te - Szeng, Kung - Ling-Sun zamieszkały w m. Kufu w prowincji Szantung, oświadczył, iż opinia Kung - Te - Szenga wydaje się nieprawdopodobna, albowiem akcja japońska zmierza do odróżnienia narodowego Chin w duchu religii Konfucjusza. Kung - Ling - Sun przypuszcza, iż Kung - Te - Szeng został zmuszony do złożenia oświadczenia, zawierającego deklarację wierności wobec b. rządu namińskiego.

Król Achmed Zogu
zareczył się

TIRANA Pat. Zareczył król Achmeda Zogu został oficjalnie ogłoszony w dniu 31 stycznia w całej Albacji. Parlament wyraził na uroczystym posiedzeniu swoją zgodę na małżeństwo króla.

Na posiedzeniu tem obecni byli książęcyk — siostry króla, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. W wieczorem w pałacu królewskim w Tiranie odbył się obiad, podczas którego król przedstawił swej narzeczonej w. Geraldine Apponyi członków swej rodziny, ministrów i dostojników państwa. W wieczorem wózki otaczające Tirane były iluminowane.

TEATR „LUTNIA“

„Hrabia Luksemburg“

Operetka w 3-ach aktach A. Willera
R. Bodanzky'ego.
Muzyka Franciszka Lehara

Już prawie lat trzydzieści, wiedząc swój bez troski żywot „Hrabia Luksemburg“, głównie, zawdzięczając melodyjnej i pełnej werwy muzyce Lehara. Każde pojawienie się tego sympatycznego gościa zjednywa mu nowych przyjaciół i odświeża w pamięci dawne sentymenty. Tak się też stało i z powodu obecnego wznowienia tej miłej i zabawnej sztuki.

Oprócz p. M. Nochowiczówny, która zupełnie zasłużyła sobie ostatecznie, w roli Angele Didier, wszyscy nam dobrze, nam byli pamiętni z wybornego wykonania tychże ról w ubiegłych sezonach, a więc: p. B. Halmska, zaradziła wesoła Juljeta, p. W. Szczawiński, świetny Brissard, p. M. Dowmunt, bardzo zabawny ramol (może zbyt niedołężny w nogach, w akcie pierwszym) książę rumuński, — wreszcie p. K. Dembowski, w roli tytułowej, którą może zaliczyć do najlepszych w swym ogromnym repertuarze. Role mniejsze też obsadzone bardzo trafnie, wykonane przez p. K. Chorzewskiego i p. S. Brusikiewicz i innych.

Tańce karnawałowe, bardzo przyjemnie wykonane przez dwie pary solistów oraz cały zespół baletowy, w akcie pierwszym, nie chybiły zamierzonego efektu i były nader życzliwie przyjęte.

Inscenizacja, wspólnymi siłami: — reżysera (p. M. Dowmunt), dekoratora (p. E. Grajewski) i kapelmistrza (p. A. Wiliński), a także całego zespołu uczestników, była na wysokości, — do której nas już Teatr „Lutnia“ przyzwyczaił, — mogącej wystarczać wymaganiom sceny stołecznej.

Wszakże, jako muzyk, nie mogę pochwalić całkowitego opuszczenia arji „Trefle incarnat“, bodaj najwspanialszego fragmentu. Należałoby chociaż z niektórymi skrótami wykonać.

Michał Józefowicz.

NOTATKI MUZYCZNE

Mieczysław Munz

Już nieraz miała nasza publiczność sposobność usłyszenia Mieczysława Munza, którego niepospolity talent, — urodzonego pianisty, zmusza każdego muzycznego słuchacza do ulegania swojemu urokowi, jaki rozciąga gra tego wybitnego artysty.

Przedewszystkiem, zainteresowuje wtycz wyjątkową łatwością pokonywania wszelkich zawiłości współczesnej techniki, które się u niego wydają pobawione trudności. Niezwykle przyjemne jest poczucie zupełnej pewności, że się wszystko musi udać, bez wysiłku grającego, jakie powstaje w przekonaniu słuchacza. Można się spokojnie oddać niezamąganemu wrażeniu, jakie powstają z niezwykle żywo odczuwającej piękno muzyczne osobowości artysty, nie ulegającego — na szczęście! — tak obecnie modnemu „objektywizmowi“ wykonania.

Niemalże się do tego przyczynia niezwykła dzwienność i miękkość tonu — od najdelikatniejszego pianissima do potężnego forte. Artysta nie usiłuje zmienić fortepianu w smogot orkiestry, wykorzystując naturalne właściwości instrumentu, zawsze pozostając tylko „pianistą“ o najpiękniejszej kulturze artystycznej, w znaczeniu, jakie nadawał temu pojęciu profesor konserwatorium petersburskiego Hugo Wolff, który — żartobliwie — dzielił grających na fortepianie na: wysoko cenionych „pianistów“ i zupełnie mu niedogadających „fortistów“. Miałem zaszczyt być czasowo jego uczniem i dobrane sobie zapamiętałem jego wymagania, dotyczące dzwienności tonu fortepianowego.

Bardzo zgodnie z indywidualnością artysty ułożony, program zawierał: — może najbardziej pianistyczny „Koncert włoski“ J. S. Bacha, tegoż kompozytora „Chorale“, w układzie Busoniego; drobne utwory: Sonatę, z marszem żałobnym, Chopina, Łańca „Serenade“ Rachmaninowa, niezbyt morderczy utwór Gershwinia i „Przegląd“ z opery „Holender tulacz“ — Wagnera, w układzie Liszta. W tak bogatym i wdzięcznym programie, wykonał koncertowe wszystkie niepospolite zalety swego artysty i powodzenie potęgowało z numeru na numer. W każdym słuchacz nie chciał się rozstać z wyśmienitym pianistą, wypraszał więc wielką ilość różnych dodatków, jak: Walec z Connelij Delibes — Dobrym wieczorem, Chopina, Męzko-wskiego i wiele innych. Szczególnie pięknie była zaparta „Melodia“ Glucka — Spambatt'ego, jako ostatni dodatek.

Michał Józefowicz.

Angielski pan Buchen skarży się na wileńskich neofitów

Wczoraj zjawił się do naszej redakcji mały człowieczek o wybitnie niearyjskich rysach i przedstawił się jako dr. Buchen. Jako swego rodzaju bilet wizytowy wyciągnął broszurkę, oznaczoną gwiazdą sjonistyczną z krzyżem we środku. Miał to być symbol nowo — tworzącej się organizacji, która ma być rzekomo u nas zalegalizowana i po niemiecku nazywa się „Judenchristlichen Union“. Mały człowieczek zaczął opowiadać niezwykle sensacyjne fakty o istniejącej w Wilnie misji angikańsko — ewangelickiej przy ul. Zawalnej 8. Misja ta ma na celu „nawracanie“ żydów na chrześcijaństwo, a w gruncie rzeczy jest placówką, z której czerpie soki kilku sprytnych oszustów. Z misją bazylikańską jest złączona druga misja pod nazwą British Society z siedzibą w Londynie, mężem zaufania dla obu misji jest dr. Frohwein, zamieszkały w Wilnie.

Naiwni Anglicy przesyłają funty

Komitety obu misji nadsyłały do dnia pierwszego stycznia r.b. duże sumy w funtach i we frankach szwajcarskich na potrzeby misji np. na prowadzenie przychodni lekarskiej, lub na pomoc dla najbardziej potrzebujących żydów.

Tylko... wymagano jednego warunku. Ażeby otrzymać pieniądze oddział wileński musiał wykazać się pozytywnym przynajmniej dwóch neofitów rocznie. W przeciwnym razie z sybudyjów byłaby figa.

I cóż się okazało? Wileński oddział misji bazylikańsko — ewangelickiej zaczął prawdziwie polowanie na „dusze owieczek“, oczywiście kupowano je za pewną sumę pieniędzy, obecnie misja „zdobyła“

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O artykule „Węzeł“

Pod świeżym wrażeniem przed chwilą przeczytanego artykułu „Węzeł w Słowie z dnia 25.I, kreślę tych kilka słów pragnąc gorąco przyklasnąć jego zasadniczej treści.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wartość realna „Ziemianstwa“ w życiu Polski nie polega na ilości produkowanych zbóż, ale na tym mistycznym — stosunku do ziemi, na zagadnieniach „przedewszystkiem psychicznych“. Dlatego bronienie posiadanej ziemi, argumentami wyłącznie gospodarczymi trafia w próżnię i ma posmak „defensywy“.

Nas stać na program inny i liczyć się jednostki, które czują w sobie moralną siłę i krzepę szukają ujścia w twórczym programie pracy dla Ojczyzny.

Tutaj jednak staje przed nami zagadnienie zasadnicze. Pojęcie „szlachcica“ nie zawsze pokrywa się z wartością „ziemianina“, gdyż za dużo jest elementu napływowego, duchowo i fizycznie skarlałego.

Trzeba odrodzenia szlachty, odświeżenia i wyrównania jej szeregów, bez czego nigdy z okresu bierności i niemocy się nie wyjdzie.

Historyczną rolę dopływu świeżych sił i tężyzny moralnej dokonał musi szlachta zagrodowa.

Powinno należeć do życia wielki, ogólnopolski „Związek szlachecki“, w którym znalazłby się obok elementu zdrowego ziemianinowskiego i części arystokracji rodowej, szerokie rzesze szlachty zagrodowej.

Również szlachta, co przez kolejne losy straciła ziemię, porzucana i zniechęcenię po całej Rzeczypospolitej, a wśród której tradycje szlacheckie są jeszcze żywe, chociaż nieraz dla różnych powodów głęboko ukryte, do Związku należeć by powinna. Siłą rzeczy znalazłby się w tym Związku liczny element wojskowy i ludzie czynni. Związek szlachecki, w ten sposób pomyślany stałby się silną podwaliną przyszłego państwa.

Mysł ta powoli kiełkuje w społeczeństwie szlacheckim i byłoby rzeczą nad wyraz pożądaną, ażeby Szan. Pan Redaktor stał się jej rzecznikiem. Na tej płaszczyźnie dziejowej tradycji rzucany zew, winien ogarnąć liżnie zastępy ludzi.

Będąc w danej chwili chorey, proszę o skrócenie mych myśli.

Tadeusz Grodzicki

neofitkę w postaci niejakiej p. Frydman, zawiedzionej mężatki, którą maż rzucił przechodząc na luteranizm. Naogół misja przedstawia centrali jako swoich neofitów nazwiska wszystkich żydów, którzy w ciągu roku przeszli to na katolicyzm, to na prawosławie, to na luteranizm.

Misja bez wiernych

Obecnie wileńska misja bazylikańsko — ewangelicka nie posiada „wiernych“ z wyjątkiem nieszczęśliwej p. Frydman natomiast posiada dosyć duży i skomplikowany aparat urzędniczy, złożony po większej części z żydów wysiedlonych z Niemiec za niearyjskie pochodzenie. Dokumenty, dowody osobiste wybrał im w starostwie jeden z kierowników misji Lippe. Wszystkie pieniądze, przesyłane z Londynu i Zurichu na cele do broczynne misji obracano na własne potrzeby. Ten i ów z „urzędników“ misji kupił nawet sobie toposesję podmiejską do domu w śródmieściu. Jeden z urzędników rzeja ki Frohwein miał wg. relacji Buchena, odbywać nielegalną praktykę lekarską pisząc recepty podpisane z góry in blanco przez jednego z dyplomowanych doktorów wileńskich. Opłaty od porad cprawda niezwykle niskie, bo od 15 — 60 gr. były pobierane również nielegalnie, gdyż statut misji przewidywał porady bezpłatne. O frekwencji w poradni świadczy jednak fakt, że z tych drobnych opłat wpływało do kasy około 16 zł. dziennie. Z porad korzystały najbiedsze, najbardziej warstwy ludności żydowskiej.

Buchen ma przeprowadzić „czystkę“

Centrala w Londynie dowiedziała się coś niecoś o nieporządkach wileńskich i w zeszłym roku przysłała dla zbadania istotnego stanu rzeczy niejakiego Perry'ego, który jednak nieestety nie wdał innym językiem poza angielskim i wobec tego nic nie „wywahał“. Dopiero teraz przystano Buchena, który ma przeprowadzić „czystkę“. P. Buchen jest rozgoryczony, bo uważa że w misji „99 procent poświęca się dla ciała, a nie dla duszy“ i pragnie misję zlikwidować.

Tajemnice

Naogół jednak w całej tej sprawie, w której zostało już ukończono śledztwo o nadużycia, sprzeniewierzenia i t.p. są sprawy niejasne strony ciemne i brudne.

Jasnym jest, że działalność misji musiała mieć jakieś podłoże polityczne i jasnym jest także, że poza nadużyciami pieniężnymi śledztwo wykryje dużo innych spraw. Najbardziej niebezpieczne w tem jest jednak, że Anglia finansowała jakieś niezrozumiałe przedsięwzięcie, jakąś akcję „nawracania“ żydów i przez tyle lat nie zdawała sobie sprawy, że sprytni żydzi nabijają ją w butelkę.

Jaki jest jednak cel tego nawracania? Wątpliwie, by to wypływało tylko z przykazań ewangelicznych. Nasz informator podał nam moc innych faktów, których jako niesprawdzone i często mało prawdopodobne nie podajemy jeszcze na razie do publicznej wiadomości.

k.l.



Ludomir Ślędziński o Szyłanach i Trynopolu

Pana Dziekana Ludomira Ślędzińskiego zastaje w lokalu Działu Wydziału Sztuk Pięknych. Otwieram przed nim numery „Słowa“ z niedziel i wtorku na kolumnach, poświeconych hydroelektrowni w Szyłanach. Wyjaśniam, że przyszedłem prosić go o akces do kampanji prowadzonej przez „Słowo“ na rzecz Szyłan, licząc na to, że stanowisko, reprezentowane przez jego osobę, będzie mogło poruszyć opinię publiczną i zaważyć na konieczności rewizji poglądów osób, wysuwających nowy absurdalny projekt.

Pan Dziekan, zaznajomwszy się z przedstawionym mu przeze mnie wywodami p. inżyniera Władysława Jacowicza, bez wahania przyznaje nam rację. Szkody, poniesione przez Wilno na realizacji nowego projektu, byłyby ogromne, a co gorzej nie do powetowania. Osuszenie koryta Wilji w granicach miasta, to przecież zniszczenie komunikacji wodnej i wodnych sportów, to również groźne niebezpieczeństwo dla ludności z punktu widzenia zdrowotności, to wreszcie odebranie miastu jednej z najpiękniejszych jego ozdób. Wszystkie miasta osiadłe nad rzekami zdecydowały się przeciw bezpośredniego sąsiedztwa z wodą i nad jej brzegami zawsze wznosiły swoje najpiękniejsze budowle. Nawet Warszawa, która do niedawna odsuwała się od wybrzeży Wisły, dziś realnie myśli nad ich upiększeniem. A dla Wilna Willa to przecież skarbnica pejzażowego piękna. Rzadko gdzie rzeka tak wspaniale harmonizuje się z malowniczością wybrzeży i rozciąga nad nią miastem. I jeśli dotąd Wilno nie umiało w pełni wykorzystać swej nadbrzeżnej sytuacji, to przecież orzeczmy, że rozrost, jeszcze ściślej związać się musi z rzeką. Oba brzegi na odcinku między mostem Zielonym, a Zwierzynieckim to teren, na których kiedyś powstały piękne bulwary i całe dzielnice. Jak będą one wyglądały, gdy przedziałem będzie nie piękna wódna rzeka, a brudny rynsztok, odprowadzający wszystkie nieczystości miasta. To samo dotyczy się dzielnic położonych nad Wilenką, których nowy projekt również nie oszczędza.

Sprawa jest zbyt ważna — mówi Dziekan Ślędziński, — by można było o niej milczeć. Należy wydobyc całą prawdę na wierzch. Społeczeństwo wileńskie musi poznać autorów nowego projektu. Chce wiedzieć, kto ten projekt sankcjonuje i komu na jego realizacji zależy. Chce zrozumieć motywy, które skłoniły oświecone czynniki do zarzucenia we wszelki miar realnego i aktualnego projektu budowy hydroelektrowni w Szyłanach. I jeśli istotnie są one na tyle ważne, że zmuszają do odstąpienia od łatwego i taniego sposobu zdobycia największej wydajności energii elektrycznej, to czy Wilno istotnie musi ponieść w tym celu niepowetowaną stratę. Musimy się dowiedzieć, dodaje, czy powyżej Wilna nie istnieją inne możliwości techniczne, analogiczne do Szyłan, któreby nie osuszały koryta Wilji w granicach miasta.

Opinia publiczna — konkluduje — musi mieć głos w sprawach najbardziej dla niej żywotnych. Pozbawienie kogoś biegu wody wymaga odszkodowania. Szkód, wyrządzonych Wilnu przez realizację budowy hydroelektrowni w Trynopolu i nad brzegami Wilenki, nikt nie pokryje. Są one na to zbyt wielkie i nie dające się przeliczyć cyfrowo. Problem jest tembardziej doniosły, że na szkodę miasta występują te czynniki, które leżą wprawdzie reprezentacji. Chciał on postawić społeczeństwo wileńskie wobec faktu dokonanego, za pominięciem jednakże, że zbiorowość logicznie myśląca, nigdy się na to nie zgodzi.

Wytorczyliśmy moralny proces autorom pomysłu, krzywdzącego wszystkich, zakańczając Pan Dziekan Ludomir Ślędziński.

Kazimierz Kieniewicz.

—:—:—

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P K O

Posiadacze książeczek oszczędnościowych PKO proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i Kasach PKO celem dopisania odsetek za rok 1937 w następujących terminach:

- od dn. 1 do 15 lutego książeczki od Nr 1 do Nr 500.000 z literą C
- od dn. 16 do 28 lutego książeczki od Nr 500.000 wzwyż z literą C oraz książeczki z literą H
- od dn. 1 do 15 marca książeczki od Nr 1 do Nr 400.000 z literą D oraz książeczki z literą J
- od dn. 16 do 31 marca książeczki od Nr 400.000 wzwyż z literą D oraz książeczki z literą K
- od dn. 1 do 15 kwietnia książeczki z literą L
- od dn. 16 do 30 kwietnia książeczki z literą F i N

Książeczki przyjmują za pokwitowaniem Centrala i Oddziały PKO oraz wszystkie urzędy pocztowe.

Zwrot książeczki nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału na rachunkach oszczędnościowych z dniem 31-go grudnia i oprocentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisanego do książeczki oszczędnościowej.

W terenie i na torach WKS. Śmigły-SKZ. Jordan

Dziś, o godz. 19-tej w lokalu Ośrodka W. F. zobaczymy na ringu po raz pierwszy zespół niedawno powstałego Jordanu w walce ze Śmigłymi.

Atrakcją zawodów będzie poza programowe spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy zawodnikami Śmigłego Skrzyckim i Blumem, który ćwiczy Jordan.

Wrażenia z zawodów „Gryf“ — „Elektrik“

Stwierdzamy, że na walki z renomowaną, przyjeżdżającą publiczność wileńska idzie i w takich wypadkach sala Ośrodka Wych. Fiz. jest stanowczo za małą dla wszystkich tych, którzyby chcieli zobaczyć dobry boks. Kierownik zespołu Gryfu był niezadowolony ze swoich pupilów, którzy nie mogli wykazać swego szlif techniczny wobec walki par fors większości zawodników Elektrytu. U Wilnian brylował Unton i Lendzin, z Gryfu niezawodni byli Wexner i Lelewski, który wykazał, że Iwański jest technicznie bardzo słaby i zupełnie nie ma gardy. Krzewiński jest już tylko cieniem zawodnika, który był postrachem najlepszych pięściarzy Polski. A nawet i zagrańcy. Gdy słynne lewe na tułów zawiodły z twardym i nieprzyjemnie walczącym Kuleszą, mając widmo przegranej, zaczął przetrzymywać, faulować do czego mu pomagał nieopanowany Kulesza i sędzia w ringu Kaleński, przy brawach publiczności zdyskwalifikował zupełnie słusnie obydwu. Wydaje nam się, że lubił Łukmin wypadby lepiej niż Bagiński, który wykazał brak kondycji i w III rundzie był zupełnie słaby. Ogólny wynik z wice-mistrzem Pomorza należy uznać za duży sukces sportowy Elektrytu.

Wskrzeszona zaszczytna tradycja Ppłk. Damrosz Wacław stanął na czele „WIŁOZLA“

Prezesem Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego — WIL OZLA — był kiedyś w Wilnie ppłk. Wenda, który pozostał nazawsze jednym z honorowych prezesów wymienionego Związku. W roku bieżącym, na zaproszenie Komisji Czterech i przez Walne Zebranie z dnia 17 grudnia 1937 r. (12.XII 37) przyjął prezesurę WIL OZLA ppłk. Damrosz Wacław. Nowy prezes jest starym sportowcem, który od dzieciństwa miał zamiłowanie do sportu. Wyboru prezesa wypadł szczęśliwie. Sport lekkoatletyczny ruszył lepszym tempem, bo tam, gdzie kieruje wojsko, wyniki pracy są owocniejsze. Pilność, obowiązkowość i staranność są cechami naszego wojska.

Nie tracąc czasu na daremne rozmowy — rzuca hasło ppłk. Damrosz na pierwszym zebraniu Zarządu. Pierwsze zebranie nowego Zarządu WIL OZLA odbyło się w dniu 31.I 38 r. o godz. 18. Celem tego zebrania było rozdelenie funkcji między sobą po uprzednim ukonstytuowaniu się oraz przekazanie agendy do członków b. Zarządu. Skład nowego zarządu przedstawia się, jak następuje: Trzech wiceprezesów: 1) sprawy sportowe — kpt. Remiszewski Aleksander, 2) sprawy sędziowskie — No wicki Mieczysław i 3) propaganda — aspirant Pazuch. Funkcję sekretarza będą pełnił: por. Dobraszczyński i Bobrowicz Leon. Skarbnikiem pozostał wachm. Bejnar — Bejnarowicz. Poza tem weszli: Wiro — Kiro Wł., Huszcanka Lidja, Czarnocka Aldona, Żardzin Broni, i Paw J.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Kudukis Piotr, Rynkiewicz Wacław, Doroszewski Jerzy, ppor. Giedgowt Witold i Tomkowski Janusz.

J. T.

Olbryzie zainteresowanie meczem Polska — Niemcy

POZNAN. Zainteresowanie meczem bokserkim Polska — Niemcy jest olbrzymie. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu najbliższych dni, t. j. na dwa tygodnie przed meczem, wszystkie bilety zostaną sprzedane. Olbryzia hala Targów Poznańskich może pomieścić ogółem około 5.000 widzów. Niemcy za

mówili około 600 młjc. Wycieczka niemiecka wzięła specjalnym pociągami i p. K. B. zgodnie z życzeniem Niemieckiego Związku Bokserki wyznaczył dla tej wycieczki wspólne miejsca. Zapowiedziane są poza tem wycieczki pociągami popularnymi z Warszawy, Katowic i Łodzi.

ZAPISZCIE
we wszystkich antekach i składach aptek znanych i nieznanych
Prow. A. PAKA

XIV-ty TYDZIEŃ AKADEMIKA

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Mł. dzieży Akad. USB wzywa kol. kol. do współpracy w akcji XIV „Tygodnia Akademika”, który trwa od 30 stycznia do 6 lutego r. b. włącznie.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Bratniej Pomocy codziennie w godzinach 13 — 15 i 19 — 20. W dniu 2 lutego 1938 r. od godz. 9 rano.

ŚWIATŁO na ANTOKOLU zostało naprawione

WILNO. W związku z licznymi skargami naszych czytelników na brak od 3 dni światła w dzielnicy Antokół zwróciliśmy się do elek-tronów o wyjaśnienie.

Poinformowano nas, że przerwa w dostarczaniu prądu dla tej dzielnicy była spowodowana bardzo skomplikowanym uszkodzeniem kabla podziemnego. Poszukiwania uszkodzenia trwały dłuższy czas i wczoraj w godzinach popołudniowych udało się odnaleźć koło mostu Zielonego.

O godz. 6 wiecz. Antokół ponownie otrzymał światło z zapasowego kabla bowiem uszkodzenie stałego kabla nie sposób od razu naprawić.

W ciągu dwu dni nieprzerwanej i skomplikowanej pracy udało się zbadać kabel podziemny na przestrzeni całego Antokola i dopiero gdy kontrolujący dotarli na ul. Zygmunto- wskiej uszkodzenie zostało ustalone. Niezwłocznie zarządzone włączenie kabla za pośrednictwem budki transformacyjnej na ul. Zygmunto- wskiej i wieczorem dzielnica Antokół i ulice sąsiednie zostały włączone do sieci.

Modne zajęcia...

Groźniejsze odebraniem życia niemy- ślnym nam bliższym nie jest zajęciem nowym! Wzręcz odwrotnie — staram jak światło...

Ta tylko zachodzi różnica, że daw- niej czyniono to stosunkowo rzadko, w wypadku jakiegoś wyjątkowo ostrego konfliktu, po wojnie zaś stały się tego rodzaju pogroźki zjawiskiem nag- minnym, stosunkowo przytłaczającym, nieraz zgola bagatelizującym...

Ponieważ groźby pozbawienia kogoś życia należą do t. zw. „karańskich”, prze- to utarł się ostatnio zwyczaj, że każ- dy komu w ten sposób grożono, lecz natychmiast meldować o tem na po- licię...

Oba te zajęcia stały się tak modne, że poniekać należy do dobrego tonu, zwłaszcza w sferach ludowych z jednej strony — grozić, a z drugiej — mel- dować...

W rezultacie kroniki kryminalne ga- zet upstrzone są wzmiankami o tego rodzaju historiach, a policja ma dodat- kowe, zawracanie głowy!

Oto, dla ilustracji, wyjątki z komu- nikatu policyjnego, z jednego tylko dnia:

Jałowicki Julian zam. przy ul. Le- gionowej 154 zameldował, że Nagłow- ski Józef i Baranowski Władysław, za- mieszkali tamże, grożą jej pozbawie- niem życia...

Dormik Maria (Legionowa 140) za- meldowała, że Lachowicz Bolesław (Le- gionowa 52) grozi jej pozbawieniem życia...

Pietruszek Tekla (ul. Radość Nr. 10) zameldowała, że Piwsiński Jan i Wie- liczko Władysław grożą jej pozbawie- niem życia...

Jak na jeden dzień niezgora por- cja!... Wincuk Markolny.

NA FIMOWEJ TAŚMIE

„ROBERT I BERTRAND”

„PAN”

Sądząc z nazwisk wykonawców film powinien być przebojowy. Gros- sówna, Cwiklińska, Dymasz, Bodo, Fer- tier, Złocz, Orwid — to są najlepsi dziś aktorzy komedijowi, mający za so- bą szereg laurów i ról na filmie. — Tym czasem rozczarowanie omal, że nie na całej linii. Przedewszystkiem scenar- jusz. Grubo ciosana farsa, nie może zastąpić lekkiej komedii. Temat na- dał się do bardzo wziętego opracowa- nia. Dwaj niby — złodzieje Ro- bert i Bertrand opiekują się miłą pa- nienką zlekka zwaną na punkcie powieści kryminalnej.

Okazy do zabawnych sytuacji, do wykorzystania młodych wstawek komediarnych. Cóż, kiedy zrobiono to w sposób zgola niezręczny. Jest kilka lepszych fragmentów, można się dużo śmiać, — ale smaku w tem wszystkim niewiele. — A szkoda, bo temat był dobry. Parę niezłych i dowcipnych powiedzeń Dymasy (w rodzaju: „cze- go pan sobie życzy?” — „wszystkiego najlepszego”) nie zmienia postaci rze- czy. A szkoda, bo temat był dobry.

Żadna z postaci nie jest wyjątko- wa, a jeżeli chodzi o Cwiklińską i Złocz, wogóle źle wykorzystano ich moż- liwości.

Dokoracje, szczególnie wiejskie bar- dzo naiwne i wcale nie nadające się film. Całość w ujęciu reżyserskim Al. Krawicza nastawiona jest na bardzo przeciętną miarę. Tadeusz C.

Przeciw nowej ordynacji wyborczej występuje Str. Narodowe

WILNO. Na dzień 6 bm. Stron- niwo Narodowe projektuje zwo- łać zgromadzenie protestacyjne w związku z projektem nowej ordy- nacji wyborczej dla samorządów.

Zdaniem Str. Nar. nowa ordyna- cja zbyt faworyzuje żydów, któ- rzy winni być wydzieleni w spe- cjalne kurje wyborcze.

„Bawmy się i zbrojmy się” XI Doroczny Bal Akademicki

w salonach Kasyna Garnizonowego w N.-Wileńce

5. II. 1938 r.

Dochód

na FON.

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

WILNO. W dniu 31 stycznia w U- rzędnictwie Wojewódzkim pod przewodni- ctwem p. wicewojewody J. Rakowskie- go odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tem załatwiono m. in. następujące sprawy: zatwierdzonego statutu Przychodni Szkolnej Centrali Opiek Rodzicielskich w Wilnie, zatwierdzonego preliminarza budżetu Wileń- skiego Międzykomunalnego Związku Opiekunów na rok 1938 - 39, za- twierdzonego uchwały finansowe Rady Miejskiej m. Wilna w sprawach: po- bierania w roku 1938 - 39 dodatku ko- munalnego do państwowego podatku gruntowego, upoważnienia Zarządu Miejskiego do zaciągnięcia pożyczki w KKO w kwocie zł. 96.000 na przeko- nanie materiału do robót drogowych, zamiany i wykupu gruntów miejskich, udzielenia Twa Targów Południowych w Wilnie poręki finansowej do wysokości 250.000 zł. na budowę pawilonów wystawowych; uchwalono budżet Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego na rok 1938 - 39; zatwierdzonego uchwały Świeciańskiej Rady Powiatowej, usta- lającej normy opłat drogowych na r. 1938-39 oraz rozpatrzone szeregi odwo- łań podatkowych.

—:—:—

W MRÓZ, WICHURĘ

CZY ZAWIEJE

WĘGIEL, KOKS, DRZEWO.

WAS OGRZEJE.

Zamkowa 18, tel. 17-99

Dostawa w wozach zapłombowanych.

Przemówienia stron w procesie „Fidutij”

ZAWÓD ADWOKATA JEST SŁUŻBĄ PUBLICZNĄ

Po omówieniu przestępstw dewizo- wych popełnionych przez oskarżonych, po wykazaniu, że liczne były wypadki wprowadzania w błąd notariuszy, że dalej wszystkim oskarżonym za wyjąt- kiem Frydmanowej można zarzucić współudział w fałszowaniu ksiąg ra- chunkowych, prokurator Popow prze- szedł do najważniejszego społecznego mo- mentu sprawy, do kwestii modyfikacji przez oskarżonych zawodu adwokac- kiego.

Wysokie jest pojęcie o zawodzie adwokackim w nauce prawa. Nauka francuska uważa zawód ten za służbę publiczną, adwokat powołany jest do współudziału w odnowie porządku pu- blicznego w państwie, adwokat urzędu- je stosunki społeczno-prawne pod egidą prawa i słuszości.

Stąd zachęcając oskarżyciel publicz- ny uzasadnienie dla traktowania analogic- niego urzędnika i adw. Przestępstwo popełnione przez adw. w związku z wy- konywaniem jego zawodu można podlegać pod kategorię przestępstw urzędniczych za które Kodeks Karny przewiduje surowe kary, mają tu zas- tośowanie art. 286 i 296 K.K. Z punktu widzenia spełnianej funkcji społecz- nej dopuszczalne i uprawnione jest roz- szerzenie w ten sposób ram odnośnych artykułów.

Jest to tem bardziej uprawnione, że pełnomocnictwa obywateli sowieckich wymagały specjalnego zezwolenia na- szego Min. Skarbu przed ich legaliza- cją przez konsulatory polskie w Z.S.R. C. a przez to były to pełnomocnictwa wyjątkowe, wyjątkowy był tu stosunek adwokata do państwa.

Prokurator Popow uzasadnia dalej swe stanowisko odwołując się do po- czucia prawnego sędziów, do koniecz- ności praktycznej — życiowego podej- ścia do ustawy, co by pozwoliło na za- stosowanie kwalifikacji wyjątkowej czynu, art. 286. Padają słowa o prawie jako zjawisku życia praktycznego, o prawie żywym, w myśl prawa żywego, poczucia prawnego powinna oskarżeni odpowiadać za nadużycie swego zawo- du.

ŻĄDANIE KARY NAJSUROWSZEJ.

Prokurator Popow podtrzymuje o- skarżenie w stosunku do wszystkich i wnoszą o wymierzenie im kary przy za- stosowaniu art. 60 K.K.

Działalność oskarżonych była dzie- łańska zawodowa. Z wykorzystywa- nia zebrań adwokackich stworzyli za- wód przestępczy. Art. 60 K.K. prze- widuje wymiar kar wyższy o połowę od najwyższego ustawowego wymiaru za dane przestępstwo jeżeli

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU Wszechpol. Kongresu Muzułmańskiego

WILNO. W dniu 1 bm., w drugim dniu obrad Wszechpolskiego Kongre- su Muzułmańskiego, delegaci zwiaz- ków kulturalno - oświatowych i przed- stawiciele młodzieży muzułmańskiej rozpoczęli obrady które trwały do pó- źnego wieczora.

Po wyłączeniu sprawozdań poszcze- gólnych oddziałów, rebrani wybrali Centralną Radę Związków Kultural- no - Oświatowych Tatarów Rzeczypos- politej Polskiej.

Do Centralnej Rady zostali wybra- ni: Olgierd Kryczyński, Leon Kryczyń- ski, Konstanty Murza - Murzicz, Ste- fan Bezarewski, Jakób Romanowski, Abdul Hamid Churamowicz i imam miasta stołecznego Warszawy Ali Wo- ronowicz.

Skreślenie subsydjów miejskich na prywatne szkolnictwo żydowskie

WILNO. Dowiadujemy się, że przy ustalaniu pozycji nowego bu- dżetu zarząd miejski postanowił nie wstawić na r. 1938 — 39 pozyc- cji przewidującej subsydjum na prywatne szkolnictwo żydowskie. Dotychczas żydzi otrzymywali 70 tysięcy złotych rocznie podczas gdy prywatne szkolnictwo pols- kie nie korzystało z żadnej komple- tnie pomocy.

W nowym preliminarzu znajduje się na ten cel jedynie 18 tys. zł.

Piekarze grożą strajkiem

WILNO. Pracownicy piekarni doma- gają się podpisania nowej umowy zho- rowej. W wypadku nieuwzględnienia tych żądań piekarze grożą strajkiem.

W niedzielę w Chrz. Zw. Zaw. odbę- dzie się posiedzenie w tej sprawie.

Dziś we środę 2 lutego 1938 r. w RESTAURACJI

„ZACISZE” o godz. 17-ej five o'clock

Z udziałem całego zespołu artystycznego.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 2
Oczyść NMP
jutro
Błażona

Wschód słońca g. 7.11

Zachód słońca g. 3.55

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Ciepłota średnia 755
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad: ślad
Wiatr: południowo - zachodni
Tendencja: wzrost
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Pa- stwowego Instytutu Meteorolo- gicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 2 lutego 1938 roku

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi opadami przy dość sil- nym i porywistym wietrze zachodnim. Temperatura po nocnych przymroz- kach nieco powyżej 0 st. Widoczność dość dobra.

—:—:—

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki Soko- łowskiego (Tyzenhauzowska 1), Cho- miczowskiego (W Pohulanka 25), Miejs- ka (Wileńska 23), Turziela (Niemiec- ka 15) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokół 42), Szantyr (Legio- nowa 10), Zajackowskiego (Witoldo- wa 22).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny.

Ceny przystępne.

Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”

w Wilnie

Pierwszorzędny

Pokoje wygodne ceny tanie.

Telefony w pokojach

ZEBRANIA I ODCZYT

— We czwartek, dnia 3 lutego b. r. o godz. 20-ej w sali wykładowej Zakła- du Biologii USB. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Pol- skiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. doktor Tade- usz Kołaczynski wygłosi odczyt p. t. „Grupy krwi w teorii i praktyce”.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Odczyt w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów. Zarząd Wileńskiego Ko- ła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów podaje do wiadomości, że dnia 3 lute- go 1938 roku o godz. 20-ej w sali Nr. I Sądu Okręgowego w Wilnie przy ul- icy Mickiewicza nr. 36, prof. Janusz ad- mont, sędzia Sądu Najwyższego wyg- łosi odczyt na temat: „Przestępst- wa tłumów w świetle psychologii i prawa karnego”. — Odczyt ten ze- względu na temat i osobę prelegenta budzi ogólne zainteresowanie. Goście mile widziani.

— Ze Związku Pań Domu. W piątek dnia 4-go lutego o godz. 17-ej w loka- łu Zamkowa 8-1 odbędzie się nie- ścisłe zebranie klubowe z herbatką, poprzedzone pokazem przygotowania łatwych ciastek. Goście mile widziani.

— 3-go lutego 1938 r. w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia To- warzystwa Eugenicznego dr. W. Mo- rawski wygłosi odczyt na temat „O niektórych zaburzeniach czynności- wych”.

Początek o godz. 5½ wiecz. Wstęp wolny.

— Wzorem roku poprzedniego szereg organizacji społecznych pod egidą Związku Propagandy Turystycznej przystępuje do dalszej pracy nad u- kwieceniem naszego miasta.

W związku z powyższym wszyscy zainteresowani proszeni są o przyby- cie na konferencję organizacyjną, któ- ra odbędzie się 3-go lutego r. b. (czwar- tek) w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2) o godz. 18-ej.

Porządek dzienny:
1. Zagajenie.
2. Projekt działalności na rok 1938
— mgr. Józef Lewon, dyrektor ZPT.
3. Dyskusja.
4. Wybór Komitetu Ukwiecenia Wil- na na rok 1938.
5. Wolne wnioski.
— Komunikat. Dnia 3 lutego r. b. (czwartek) odbędzie się Ogólne Zebra- nie członków Związku Pracy Obywatel- skiej Kobiet w lokalu Z. P. O. K. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3. Począ- tek zebrania o godzinie 6-ej wieczorem. Na porządku dziennym bieżące sprawy organizacyjne.
Wszystkie członkinie Związku pro- szone są o przybycie.

AKADEMICKA

— Akademicki Klub Szachistów przy Bratniej Pomocy P. M. Ak. U.S. B. organizuje Turniej Szachowy o mistrzostwo U.S.B. na rok 1938 (wyróż- nionych 10 zawodników wejdzie w skład Drużyny Reprezentacyjnej). Uroczyste rozpoczęcie Turnieju od- będzie się 6 lutego b. r. w Salonach Ogniska Akademickiego Wieka 24 o godz. 16 (4 p.p.).

Informacji udzielają i zapisy przy- mują: 1) Dom Akademicki kol. K. Sie- licki; 2) Bursa Akademicka kol. W. Ku- lakowski do dnia 4 lutego b. r.

RÓŻNE

— Wycieczki do Włoch (zl. 196.—) do Wiednia (zl. 98.—), do Londynu (zl. 300.—), organizuje i zgłoszenia przyjmuje ORBIS — Mickiewicza 16-a.

— „Wszyscy na narty po zdrowie i rozrywkę”. Pod tem hasłem organi- zuje Związek Propagandy Turystycz- nej wycieczkę narciarską w dniu 2 lu- tego r. b. (środa).

Instruktor narciarski — przewodnik Z. P. Z. poprowadzi uczestników cie- kawą i piękną trasą Hrybiszki — Wieś Gory — Kolonia Kolejowa — Marku- cie.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wymarsz o godz. 9-ej min. 30.

— Kurs pszczelarstwa. Kierownictwo zespołów pszczelarskich Koła Wileń- skiego Rodziny Kolejowej z dniem 7 lutego r. b. uruchamia dwunastodnio- wy Kurs pszczelarski. Zapisy przyjmują i informacji udzielają: 1) Kancela- ria Okręgu R.K. ul. Słowackiego 14 (dyrekcja Kolejowa), codziennie od godz. 10 do 12; 2) Kancelaria Koła Wi- leńskiego R.K. (ognisko K.P.W. Wilno naprzeciw dworca Kolejowego). Co- dziennie w godz. 16 do 18.

BALE I ZABAWY

— „Zabawa Dziecinna”. Zarząd Ko- ła Wileńskiego P. W. K. urzędują dnia 6 lutego b. r. o godz. 16-ej w lokalu Kasyna Podoficerskiego przy ul. „Mickiewicza 11 „Zabawę Dziecinna”.

Na całość złoży się:
1) Przedstawienie Teatrzyku Kukie- lke „Ku-ku” p. t. „Cztery mile za piec” M. Kownackiej.

2) Gry i zabawy przy dźwiękach orkiestry.

3) Kosze szczęścia.
Dochód przeznaczony na świetlicę P. W. K. Wstęp tylko 50 groszy.

Zarząd.

TEATRY I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Ceny znizzone. W skutek wielkiego po- wodzenia, jakim się cieszy operetka Fr. Lehara „Kraina Uśmiechu”.

— „Hrabia Luxemburg”. Dziś o godz. 8-ej m. 15 grana będzie arcywesoła, specjalnie przeznaczona na karnawał operetka Fr. Lehara „Hrabia Luxem- burg”, w której artyści nasi tworzą ideal- nie dobrany i zmany zespół, zaś nie- zównany komik M. Dowmnar tworzy przystającą figurę lewela, która po- budza do śmiechu całą widownię. Ceny znizzone.

Dina Badesca i Serban Tasjan w ope- rze „Rigoletto”. Cała prasa war- szawska jest przepełniona pochwałami dla tych dwóch fenomenalnych śpiewa- ków, którzy wespół z artystką op. pa- ryskiej Anną Vellandą w piątek, 4 lute- go wystąpią w „Lutni”. Op. Verdi’ego „Rigoletto”. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru „Lutnia” w godzinach zwykłych.

Teatr dla dzieci w „Lutni”. Czynną się przygotowania do wystawienia no- wej premjery dla dzieci będzie mia- wiele pouczająca i malownicza baśń Reutówny „Królowa Zorina”. Premje- ra w połowie lutego.

Wznowienie „Ks. Czardasza”. Kie- rownictwo posiadając w swem rozpo- rządzeniu w sezonie bieżącym ideal- nie zgrany zespół operetkowy, posta- nowiło wznowić najslawniejsze i naj- popularniejsze operetki. Obecnie przy- szła kolej na operetkę E. Kalmana „Księżniczka Czardasza”. Premjera w sobotę.

— TEATR MIEJSKI NA PORU- LANCE. Dziś we środę dnia 2 lutego o godz. 12.15 i w niedzielę dnia 6 lu- tego o godz. 12.15 — Teatr Miejski odegra dwa ostatnie przedstawienia przepięknej bajki „Dzieci pana maj- stra” Wł. Krzemińskiego, — uroczai- czonej muzyką i tańcami. Ceny propa- gandowe.

Ostatnia popołudniówka komedji „JAN”. Dziś we środę dnia 2 lutego o godz. 4.15 popołud. — współcie- śna komedia w 3-ach aktach Bus Fexe- te’go „JAN” grana poprzedni jako przedstawienie popołudniowe z p. Hier- rowskim w roli tytułowej. Ceny propa- gandowe.

Wieczorem o godz. 8.15 — odegra- ne zostanie jedno z ostatnich przed- stawień wspaniałej komedji w 5-ciu aktach E. Scib’ea „Szklanka wody”

(Dokończenie kroniki na str. 8-ej)

Rewizja w księgarni litewskiej

WILNO. W dniu 1 b.m. władze bez- pieczeństwa przy przeprowadzaniu kon- troli litewskiej księgarni Szkapelkowej w Wilnie przy ul. Dominikańskiej, ujawniły obok legalnej księgarni mie- szczącej się w jednym pokoju — zamasko- waną księgarnię, składającą się z czterech pokoi, wypełnionych olbrzymią ilością nielegalnej literatury: książek, bro- szur, ulotek, druków i wydawnictw pozbawionych debitu.

Drzwi prowadzące w księgarnię do tego składu, zamaskowane były arku- szami tektury, na których wisiały ubra- nia.

Skład z niedozwoloną literaturą zo- stał opieczetowany.

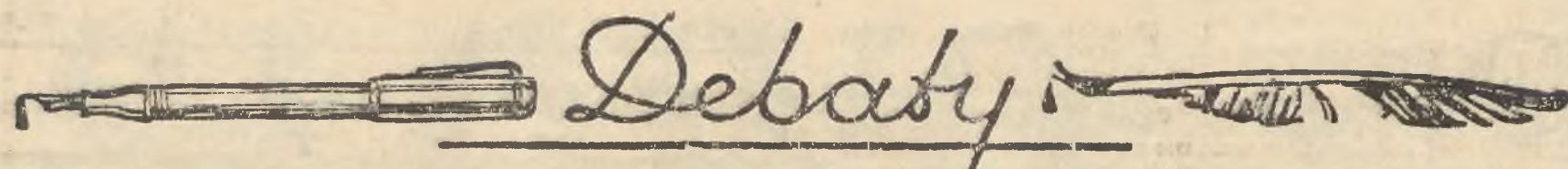
Bal Polskiego Czerwonego Krzyża

odbędzie się w dn'u 5 lutego r. b. w Salonach Kasyna Oficerskiego Garnizonowego.

DRZEWOSTAN MIEJSKI ZAGROŻONY Kornik niszczy lasy podwileńskie

WILNO. Na lasy miejskie spa- ła plaga kornika, który w zastra- szający sposób niszczy drzewos- tań.

Z uwagi na to, że kornik jest



„Polityka”

PRZEPAŚĆ MIĘDZY NAUCZYCIELEM A CHŁOPEM

KTO WYKOPAŁ PRZEPAŚĆ MIĘDZY NAUCZYCIELEM A CHŁOPEM?

Przed kilku dniami miałem sposobność odbycia dłuższej rozmowy z jednym z czołowych działaczy ruchu młodzieżowego, który po prostu zajmuję wybitne stanowisko w Stronnictwie Ludowym.

Omawiając te i owe aktualności polityczne, w naswietleniu najrozmaitszych plotek, zeszliśmy na temat stosunku wsi do nauczyciela.

„Nauczyciel i jego dom stał się wspaniałym, wyspą omyloną, wyspą bez żadnego kontaktu z chłopstwem” — powiedział ów działacz. Odpowiedziałem, że nie wszędzie, że są to mniej lub więcej częste przypadki, ale jeszcze przypadki. Na to usłyszałem fakty i cyfry, przypominano mi dyskusję, która wokół sprawy od pewnego czasu się toczy.

Rzeczywiście, samo zjawisko jest tak groźne, tak niebezpieczne dla państwa i jego interesów, że trzeba alarmować naprawę. Trzeba wspólnym wysiłkiem, naprawdę już całego społeczeństwa, szukać drogi naprawy stosunków. Niebezpieczny objaw należy przede wszystkim zanalizować, by móc go usunąć.

PAN, KSIĄDZ, NAUCZYCIEL

Gdy się bierze pod uwagę wieś, jako pewną warstwę społeczną, jako pewne skupisko ludzi, zbliżonych do siebie wspólną pracą — to znajdziemy w niej obok podstawowego elementu chłopskiego, trzy inne. Są nimi pan, ksiądz i nauczyciel. Reprezentują oni inny świat, reprezentują inteligencję.

Dwór, plebania i szkoła — to może nie wszystko. Jest jeszcze przecież karczma, zyd, tutej jednak o zupełnie swoistym pokroju, o celach, które tutaj nie mogą byćbrane pod uwagę, coraz bardziej zamka, wycofuje się do miasteczka. Napór dynamiki ruchu chłopskiego, a przede wszystkim młodzieńczego, zmusza ich do ucieczki. Nie wszędzie tak się dzieje. Niewątpliwie jednak tam, gdzie się tworzy wieś nowoczesna, wieś z kooperatywą, które mimo rozmaitych trudności jakoś się pomnażają.

Pan, ksiądz i nauczyciel są więc jedynymi dla chłopca reprezentantami innego świata. Są to jedyni przedstawiciele i łącznicy kultury, innej materii i innej duchowości. Tak przynajmniej było do niedawna. Wiele się jednak i pod tym względem zmieniło.

Siłą rzeczy, siłą ciężkości ciżby przedstawicieli innej kultury winni być dla wsi kulturträgerami. Oni winni stanowić niejako doskonałych obserwatorów i to bliskich, do głębi głębokich, lecz winni również być motorami, tych wielkich przemian, które przeobrażają wieś polską. Te trzy oddziały zupełnie wstawy mają specjalne zadanie, bardzo ważne z punktu widzenia społecznego dla społeczeństwa. Nie będzie przesadą, gdy nazwiemy to nawet misją dziejową i nie będzie przesadą — gdy z rachunków tej misji społeczeństwo żąda rozwiązania.

Oczywiście tak powinno być. Są to jednak niełatwe zadania, w zestawieniu z rzeczywistością — to widać, widać, „marzenia świętej głowy”.

Z dworem, to mniej więcej, wieny jak to jest. Po prostu gwałtownie zmniejszają się możliwości — żyje swoim życiem. Z wyjątkami doskonałych gospodarzy, którzy chłopom potrafią imponować umiejętnościami — duża część niestety dworów przeżywa to samo, co konserwatyści w życiu politycznym.

Plebania — tak, to wielkie zagadnienie. Temi większe, że ominięcie duszy chłopca. I znów można się tak czy inaczej zaplątać na sier wsi, który często niedopaga, którego osiągnięcia w niejednym miejscu nie dorównują szczytnym zadaniom. Nie mniej plebania stanowi centrum życia wiejskiego, centrum, które w tej chwili jest najbardziej aktywne. Z tych też przyczyn sprawa ta wymagałaby szczególnej uwagi i wyczerpującej omówienia. Zrobimy to przy innej okazji. — Dziś jedynie podkreślamy znaczenie księdza jako nadajnika najsilniejszego.

Pozostaje nauczyciel, i tutaj uświadomimy odczuwanie, które trudno zrozumieć. Od jakiegoś czasu między tymi, którzy w ciężkich warunkach niosą ten „oświaty kaganiec” a tymi, którzy we własnym interesie są jego konsumentami — wytworzyła się przepaść. Pogłębia się nieufność, niechęć, wręcz wrogość wobec nauczyciela. A przecież spełnia on niezwykle odpowiedzialną funkcję, reprezentując Rzeczpospolitą na najbardziej trudnym odcinku.

Dlaczego? Gdzieś tutaj tkwi zagadka, którą trzeba rozwiązać.

SYTUACJA WYJĄTKOWO ŁATWA I WYJĄTKOWO TRUDNA

Trzeba sobie powiedzieć odrazu, że nauczyciel jako reprezentant wyższej kultury jest w sytuacji wyjątkowo łatwej. Jest ona zupełnie inna, biorąc pod uwagę przekrój wsi, od stanowiska księdza, czy pana.

Chłop z racji stanowiska nauczyciela, jego bezpośredniości, nie do niego zupełnie inne podejście, jak do dworu, czy plebanii. Podejście to jest znacznie korzystniejsze dla nauczyciela i dla jego pracy. Nauczyciel jest człowiekiem najbliższym społecznie chłopowi, najbardziej człowieczym, nie mówiąc już o tym, że często sam z tej siery pochodzi.

Te wyjątkowość podkreśla jeszcze to, że przecież przynosi ona chłopu

słowo pisane, zdradzając mu tajemnicę klucza do wszystkich skarbców tego świata. A o tym skarbcu chłop coraz lepiej i więcej wie i coraz silniej odczuwa swoje prawo do niego. Przedstawiciel świata pisanego, zdradza mu to wszystko, walczy o chłopskim dzieciom za darmo. Pewnie, że w niektórych okolicach chłop wierzy, że właściwie on dopłaca do interesu. Bo traci młode siły robocze. Niemniej uświadomienie, co do wartości oświaty jest tak wielkie, chęć opanowania wiedzy tak ogromna, że to wszystko z młodymi wyjątkami przystępuje nauczyciela na pierwszy plan wsi, jako osobę cywilną.

Ala ta dogodność, dyktowana specjalnymi warunkami, posiada i swoją odwrotność. Wynika ona z natury chłopca, z jego konstytucji psychicznej, tkwiącej we krwi z dziada, pradziada. Zresztą chociażby na groźbę, o której myśle, jest niesłychanie ważną zaletą. Kto wie, czy przy najbliższej przebudowie politycznej — społecznej państwa, do której zbliżamy się wielkimi krokami, ten właśnie przymiot nie będzie stanowił Alfę i Omegę zagadnienia. — Kto wie czy nie przyczyni się on do najważniejszego skierowania dynamiki, mas wiejskich.

Ala narazie w tej chwili nauczyciel ma 120 zł. czy 200 zł. miesięcznie. Mniejsza z tem, ile. Nauczyciel, to nie rządcę otrzymuje w gotówce. W okienku na pocztę. W tem zdaniu jest zawarte wszystko. Chłop skrzętnie przelicza, ile jai, ile kur musi sprzedać, by tę sumę zdobyć.

Chłop dochodzi do prostego wniosku — nauczyciel jest dla niego magmatem. Jest dla niego równy co najmniej starości, rządzącemu w miasteczku, tylko bardziej doświadczonej. I tutaj znajdujemy pierwszą przyczynę niechęci przejściowej, koniunkturalnej. — Mając bowiem podłoże wybitne ekonomiczne, pogłębia się ona w miarę kryzysu i odwrotności.

Dla chłopca nauczyciel jest ekonomicznie bardzo silny. Tutaj już wchodzi w grę uczucie najbardziej ludzkie, jakie znamy — zazdrość. To uczucie potęgą specyficzne cechy duszy chłopskiej.

To jest przyczyna pierwsza, niezależna od dalszych natury politycznej, czy wykształceniu — wychowawczej.

NAUCZYCIEL — AGENTEM POLITYCZNYM

Skoro mowa o politycznej stronie zagadnienia, to na pierwszy rzut oka widzimy pewien, początkowo niezrozumiały, paradoks.

Nauczyciel, przeważnie należący do Związku Nauczycielstwa Polskiego, a więc organizacji lewicowej, a w każdym razie nie prawicowej, zdawałoby się winien mieć łatwy dostęp do chłopca. Uświadomienie polityczne na wsi wzrasta. Obserwujemy to na każdym niemal kroku. To uświadomienie — jeśli nie ma charakteru klasowego — to w każdym razie ma charakter ludowy, a więc jednak mniej, czy więcej lewy w wachlarzu politycznych zapętlowań. Mimo tego, a raczej wbrew temu zbliżenie nie następuje, a raczej dzieje się wprost odwrotnie.

Dlaczego? Znowu trzeba sięgnąć w rejestr dawno zapisany, a nawet spalony, trzeba przypomnieć BBWR.

Każdy rząd totalny pragnie mieć obywateli pod najczulszą opieką, pragnie zacząć nad nimi jaknajmocniej się swoich wpływów, sięga, wchodzi, nie usiłuje sięgnąć nawet do duszy ludzkiej. Narką w korycie, wychowaniem państwowym w gimnazjum, referatami bezpieczeństwa w urzędach, a potem starostami i wojewodami posługują się. Wobec tego zaś, że w BBWR miało być monopolizacja, poza tem było oparte na aparacie prawie wyłącznie administracyjnym — wszystko się skupiało, jeśli idzie o wieś na nauczyciela. Wojewoda, starosta, sięgnął do niego o urzędnika. Ściągnięto nauczyciela z piedestału obywatela oświatowego. Z nauczyciela zrobiono agentów politycznych.

Nauczyciel zamiast zajmować się oświatą, zamiast starać się opanować pewne arkana udoskonalonej uprawy ziemi, czem u chłopca można sobie wyrobić autorytet, zaczął chodzić na wieś. Nauczycielstwo musiało agitować, kaptować, organizować wybory. To się nie mogło chłopu podobać, tem więcej, że agitacja partyjna ludowa ten atut doskonale wykorzystywała dla swoich celów.

Chłop widząc w nauczycielu przeciwnika politycznego, utracił do niego całkowite zaufanie, wręcz przeciwnie nabrał do niego wstrętu.

Tego właśnie chłop nie może darować. O tem doskonale pamięta.

W tem tkwi największy błąd regimenu, który zresztą, jeśli idzie o wieś, nie potrafił w ciągu całego okresu rządów znaleźć do niej odpowiedniego podejścia. BBWR i jego polityki dawno nie ma, ale został grzyzący osad na wsi. Wzrasta on zapewne przy każdej akcji uśmiertniającej, czy pacyfikacyjnej, przy każdej akcji, w której się przypomni chłopu władzę rządu. Chłop sięga wtedy pamięcią do tych dawnych chwil, gdy go kaptowano. Przypomina sobie kto to robił i spogląda z dziką nienawiścią na dom nauczycielski.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Kurier Wileński”

WYWIAD Z PROF. W. STANIEWICZEM na temat sytuacji OZN. w Okręgu Wileńskim

Objęcie przez prof. Witolda Staniewicza przewodnictwa na odcinku Organizacji Wiejskiej O. Z. N. w woj. wileńskim wywołało zrozumiałe zdziwienie, gdyż nikt nie przypuszczał, że prof. Staniewicz, długoletni minister Reform Rolnych, po czterdziu latach w owym obowiązkach rektora U. S. B. zechce oderwać się raz jeszcze od pracy naukowej po to, by się zaangażować politycznie i to na małym stosunkowo odcinku.

— Zwróciliśmy się wobec tego do p. profesora z prośbą o wywiad.

— Panie Profesorze — zapytałem, korzystając z ofiarowanej mi przez prof. Staniewicza chwili rozmowy — przepraszam za taką obcesowość, ale co właściwie zamierza Pan robić na stanowisku tymczasowego przewodniczącego Org. Wiejskiej O. Z. N. Przypuszczam, że stawia Pan sobie jakieś szczególnie ważne zadania, skoro podjął się Pan pracy na tym odcinku?

— Co zamierzam robić? Przede wszystkim chcę możliwie jak najprędzej wynaleźć następcę. Kogoś, kto by to stanowisko objął na stałe.

(Robię bardzo zdziwioną minę).

— Nie, ja bynajmniej nie żartuję. Sytuacja w Wilnie z dnia 25 na 26 stycznia b. r., po przyjeździe gen. Skwarczyńskiego była tego rodzaju, że Obóz Zjednoczenia Narodowego groził poważne przesilenia i to nie tylko w Wilnie, co, ze względów na interes państwa uważałem za niepożądane. Zdając sobie z tego sprawę, moim celem było wyprzedzić. Wynikiem było nominacja na tymczasowego przewodniczącego Org. Wiejskiej OZN. w Wilnie i moja próba opanowania sytuacji.

— A jak Pan Profesor ocenia wyniki swej tygodniowej pracy?

— Chcę być ostrożny i nie mogę przesądzać jakie będą ostateczne wyniki. Jednak wydaje mi się, że pewnie skromnie zdobyte już osiągnięcia.

— Udało mi się wpłynąć na stanowisko młodszych przyjaciół robotników i powstrzymać ich od przedwczesnych decyzji. Uniknąłem również wprawdzie nie bez trudności przesilenia na stanowiskach przewodniczących obwodowych O. Z. N. Zawdzięczam to w znacznej mierze inż. Staniewiczowi, który przyjechał do Wilna.

NAUCZYCIEL MUSI BYĆ DORADCĄ WSI

Powyższe przyczyny nie mają jednak charakteru zasadniczego, jeśli idzie o dłuższą metę. Nie należy przypuszczać, że grzech BBWR, nadużywania nauczycieli dla celów politycznych, powróci się. Nie będzie chyba nawet okazji, do odnowienia ran, które przecież, jak wszystkie ludzkie rzeczy, przechodzą. Dlatego zarówno przyczyny ekonomiczne, jak i polityczne mają charakter przedwzrostkowy, koniunkturalny, przejściowy. Natomiast istnieją pewne luki w samym wychowaniu nauczycielstwa, szczególnie dla wsi. Te posiadają znaczenie bardzo ważne i należy je usunąć natychmiast. Musi to wejść w program właściwego podejścia do kwestii wiejskiej w Polsce.

Nauczyciel, jako reprezentant na terenie wsi, innego świata, musi posiadać autorytet, musi być doradcą wsi. To jest sprawa bardzo zasadnicza. Ten autorytet na wsi musi się opierać na innych czynnikach, niż na samej nauce abecadła. Musi on sięgać znacznie dalej i znacznie głębiej. Musi on być tak zmodyfikowany, jak tego wymaga życie, które ostatnio przechodził tak wielkie przemiany właśnie na wsi.

Chodzi mi o umiejętności bardzo ważne dla chłopca, umiejętności związane z jego zawodem, z życiem z tego małego, ciągle niedostatecznego kawałka ziemi.

Mamy w Polsce niewiele jeszcze instruktorów rolnych. Mamy również niewiele synów chłopskich, którzy po studiach mieliby siłę, odwagę i wolę powrotu na ojczystą. Niestety nie możemy jeszcze obserwować tego masowego ruchu, jaki istnieje na wsi ukraińskiej, na którą przychodzi młoda inteligencja, by pracować nad jej podniesieniem. Przecież siła gospodarcza Ukrainy, ich wspaniała organizacja kooperatyw, wysoka kultura, na tem

śladowi Perzanowskiemu, który dopomógł mi i ułatwił znacznie sytuację.

— Pan Profesor nie ograniczył się do działalności na terenie wileńskim. O ile wiemy, wyjeżdżał Pan również w sprawach Obozu do Warszawy?

— Tak jest.

W pierwszym rządzie musiałem zdać sprawę ze swych poczynań w Wilnie Szełowi OZN. Ponadto przeprowadziłem w jego obecności przedwstępny rozmowę z posłem Kaminskim, jako przedstawicielem Kół Legionistów, P. O. W. i Osadników na naszym terenie. Ponieważ Kola te zgłosiły akces do Obozu, rozmowy z ich przedstawicielami były wskazane. Odpowiedział również gen. Żeligowski, który w rozmowie ze mną wykazał całkowite zrozumienie motywów, które skłoniły mnie do podjęcia mojej obecnej misji.

— Książę pęgił, że był Pan Profesor u Marszałka Smigiego-Rydz?

— Istotnie za zgodą Szeły OZN., po całkowitem już wyjaśnieniu sytuacji uzyskałem dłuższe posłuchanie u p. Marszałka Smigiego-Rydz.

— Strasznie jestem ciekaw — rozpocząłem.

— Daruję pan — przerywa mi profesor Staniewicz, ale treść wszelkich rozmów z p. Marszałkiem, tylko on jeden może ogłaszać. Ze swej strony powiem tylko tyle, że wyszedłem od pana Marszałka głęboko wzruszony.

— A więc może jeszcze coś o zamiarach na przyszłość?

— Powtarzam to, co powiedziałem na początku. Chcę jak najprędzej znaleźć następcę, któregobym mógł polecić Szełowi Obozu. Mnie bowiem, jako profesora czekają wkrótce egzamina i prace dyplomowe. Ponadto zamierzam wziąć urlop w trzimestrze letnim, celem wykończenia i przygotowania do druku paru prac naukowych. Swoją misję polityczną, jak z tego pan widzi, traktuję jak najbardziej przejściową. Podjąłem się jej, bo uważałem, że swój obowiązek przysięść z pomocą generałowi Skwarczyńskiemu. Pamiętam bowiem, że jako tego czasu rektor, niosłem z nim na Rosję Serce Wodza, a to wiąże.

Na zakończenie pragnę z wdzięcznością stwierdzić, że generał Skwarczyński wykazał duże zrozumienie dla trudnej mojej misji i starał się przysłać mi z jak najdalej idącą pomocą.

Właśnie polega.

Skoro to zagadnienie nie jest jeszcze u nas rozwiązane, pozostaje ogromne pole do działania dla nauczycielstwa. Niestety trudno o tem mówić, gdy właśnie ono nie ze swej winy zresztą, nie ma o tem najmniejszego pojęcia. A przecież jakże łatwo nauczyciel mógłby zdobyć zaufanie wsi, gdyby posiadał odpowiednie wiadomości użyteczne dla masy chłopskiej w dziedzinie rolnictwa.

Nie chodzi tu bynajmniej o rzeczy wielkie, wymagające nowego nakładu studjów. Wystarczy pewne uzupełnienie w programach seminaryjnych, takie jak inne kursa instrukcyjne, szczególnie dla kandydatów pochodzenia wiejskiego.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać zbyt wielkim żądaniem od przeciętnego człowieka biurokrata, właściciela robot nauczycielskich. Właśnie należałoby zmniejszyć te obciążenia administracyjne — polityczne, zmniejszyć to przyrównanie zainteresowań. Dużo tem można osiągnąć.

Zyskałoby na tem również w dużej mierze samo nauczycielstwo. Niejednokrotnie np. nauczycielka z rodziny urzędującej dostawczy posadę osiadała na głębokiej prowincji. Zostaje sama wśród nieznanego otoczenia obcej kultury, w warunkach nieprzyjaznych. Do tych okoliczności przylga już niejeden niekiedy brak pojęcia już nie tylko o jakichś zagadnieniach warzywniczych czy ogrodniczych, ale brak pojęcia elementarnego o... gospodarstwie domowym.

Opowiadano mi kiedyś o takiej ciemnoplami, miejskiej rośninie, która rzucana gdzieś na odludziu żyła przez długie, długie tygodnie... gotowała kielbasę. W rezultacie całkowitego zniechęcenia, brak siły do pracy, możliwość życia. Rzecz drobna, urasja ona jednak do symbolu.

Przemówienie senatora Bispinga o działalności Poczty i Telegrafów na Wileńszczyźnie

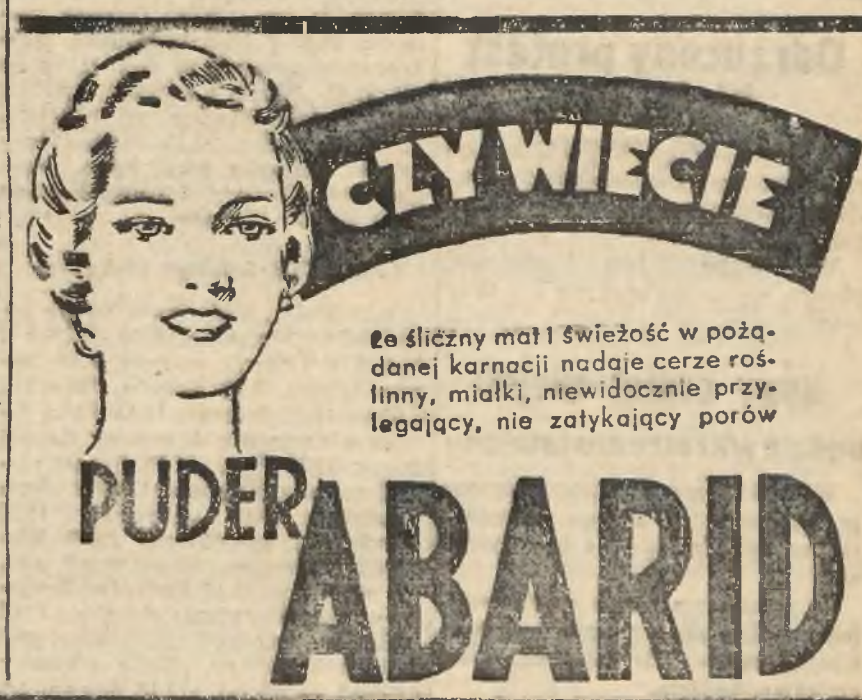
Sen. Bisping: Chcę omówić kwestię M. P. i T. na odcinku wschodnim. Muszę skonstatować, że sieć telegraficzna na kresach północno-wschodnich poważnie szwankuje. Gdy otrzymuje się połączenie z centrum Polski, często z powodu wadliwej instalacji nie można się porozumieć. Natomiast opłaty telefoniczne obowiązują te same co w centrum Polski.

Drugą sprawą, którą chciałem poruszyć, jest kwestia uniemożliwienia abonentom prowincjonalnym korzystania z ulg taryfowych, które posiadają mieszkańcy większych ośrodków w godzinach wieczornych. Należy wprowadzić ulgi specjalne dla uniemożliwienia mieszkańcom prowincji tańszego korzystania z telefonów w godzinach funkcjonowania mniejszych stacji prowincjonalnych.

Sen. Rostworowski poruszył obszar wie sprawy niskiego poziomu komunikacji Polskiego Radja. Otóż muszę stwierdzić, że wina tego stanu rzeczy obciąża nie P. A. T., lecz wyłącznie Polskie Radio. Zawarto ono bowiem umowę z prasą, na skutek której podaje przestarzałe wiadomości, które już były poruszone przez prasę. Stan ten musi ulec zmianie. Ponieważ interesy prasy również muszą być uwzględnione, więc P. A. T. mogłby Radjo podawać komunikaty aktualne, lecz np. o wiele lakonicznie, niż prasie.

Poruszę teraz sprawę, dotyczącą specjalnej stacji radiostacji w Baranowiczach. Otóż pewna część ludności na kresach przy kupie aparatu radiowego informuje się w sklepie, czy dany aparat umożliwia dobry odbiór Moskwy, Mińska i Leningradu. Muszę stwierdzić, że działalność stacji radiowej w Mińsku Lit. w okręgu Białostok — Baranowicze zupełnie zagłusza Warszawę. Mińsk, między innymi, podaje audycje konstruowane podobnie, jak polskie: „cała Polska śpiewa”, uczące piosenek sowieckich. W miejscach, gdzie działalność komunistyczna jest ożywiona, skonstatowałem, że po kilku dniach piosenki te śpiewane są przez miejscową ludność.

Stacja w Baranowiczach miała być uruchomiona w r. ub., niedotrzymanie tego przyrzeczenia wywołuje niezadowolenie wśród miejscowej ludności polskiej.



Jeśli masz małą świeżość w pożądaną karnację nadaje cerze różniny, mialki, niewidocznie przylegający, nie zatłakający porów

Zresztą wydaje się to nie nieznanym szczegółem tylko z naszej odcienia. Dla nauczycielki i dla wsi stanowi już coraz częściej problem. Wiesz, chce jak najwięcej korzystać z nowoczesnych udogodnień. Kobiety chcą umieć gotować oszczędnie, żyć. W tem właśnie tkwi ogromna możliwość zbliżenia się nauczycielki do wsi, zbliżenia, które może wyjść z korzyścią dla obu stron, a przede wszystkim dla państwa. Przy tem wszystkim może się to stać za cenę niewielką, za cenę jakichś kursów.

Podobnie nauczyciele. Znam okolicę zamieszkałą przez samych ludowców. Jest tam nauczyciel, który umie postawić ul, wie doskonale jak nawozić biedną górską ziemię, by z niej coś wydobyc, wie gdzie i jak można kupić tanio. Nauczyciel ten jest zdecydowanym prorządowcem. Mimo tego ma dużą popularność wśród chłopów, jego zdanie jest poważane, nie uważa się go za przeciwnika, za wroga. Tak zyskuje się autorytet.

GRA O PRZYSZŁOŚĆ PAŃSTWA.

Analizując, w tym ogólnym szkicu, uciążliwą dla nauczycielstwa sytuację na wsi — dwie przyczyny wrogości wsi rzucają się na pierwszy plan. Jedna, to polityczne angażowanie nauczycielstwa w rozprawy partyjne, druga — to brak programowo-wychowawczy. Pierwsza robi z nauczyciela narzędzie polityczne, które zawsze będzie wrogie dla chłopca, jeśli nie będzie narzędziem ideologii mogącej mieć wpływ w danej wsi. Druga — zmniejsza jego znaczenie, nie pozwala mu przemawiać do chłopca jego językiem, wyrażać z rąk niewykłej doniosłości państwowej, misje.

Jedno i drugie jest bardzo niebezpieczne nie tylko dla naszej kultury. Tu w grę wchodzi już czynniki znacznie większej doniosłości. Tu toczy się

skiej. Stacja ta musi być jak najprędzej uruchomiona.

Na zakończenie chciałem poruszyć sprawę agencji pocztowych. O ile mi wiadomo, urzędnik prowadzący taką agencję otrzymuje od 70 do 100 zł. — Tak niskie uposażenie jest niewspółmierne z jego odpowiedzialnością i z wysokością obrotu pieniężnego agencji. Zagranica sprawa ta została w ten sposób rozwiązana, że agencje zostały połączone z prywatnymi przedsiębiorstwami, prowadzonymi przez urzędnika. To umożliwia mu znośną egzystencję. U nas, o ile mi wiadomo, jest to kategorycznie zabronione. Należałoby pomyśleć o jak najrychlejszej reformie w tej dziedzinie.

NADCHODZĄCY SEZON MOTORYZACYJNY ZGOTUJE NIESPODZIANKĘ.

Rok 1937 był najlepszym w Polsce rokiem „motoryzacyjnym”. Podczas gdy w r. 1936 liczba kursujących w kraju pojazdów mechanicznych zwiększyła się o 3.339 maszyn, w r. 1937 sprzedaż nowych pojazdów mechanicznych wyniosła 10.071, przy czem najwięcej sprzedano nowych samochodów, gdyż 3.217 sztuk. Pozycja ta byłaby niechybnie znacznie większa, gdyby nie dający się zauważyć po raz pierwszy — ogromny brak w lecie ub. roku podaży samochodów. Śelki osób w okresie pełnego sezonu musiało przez długie miesiące wychodzić na zamówiony samochód. W rezultacie sporo osób zrezygnowało z kupna. W bieżącym roku niedociągnięcia techniczne — handlowe nie powtórzą się, kuścietwo branży samochodowej dobrze przygotowało się do nadchodzącego sezonu, słusnie przypuszczając, że m. in. dzięki dalszym ulgom i udogodnieniom motoryzacyjnym przyniesionym przez rząd — popyt na pojazdy mechaniczne wzrośnie zapewne b. znacznie. Charakterystycznym wyrazem przy gotowaniu do nowego sezonu jest fakt, iż już teraz (na kwartał naprzód) największa w Polsce hala wystawowa, mianowicie t. zw. hala ciężkiego przemysłu na Targach Poznańskich, została całkowicie wynajęta pod eksponaty przemysłu motoryzacyjnego.

Nauczyciel nie może być agentem takiego czy innego stronnictwa. Nauczyciel może i musi być tylko agentem polskiej racji stanu, musi stać na straży interesów Rzeczypospolitej. Nikt bowiem na wsi nie ma tylu danych po temu, jak on właśnie. Nikt bodaj też nie ma tyle woli walczenia o sprawę jak on. Ale też dlatego trzeba mu pozwolić pracować, a nie narzucać niebezpieczeństwa dla samej oświaty i dla państwa, roli.

Gdy mowa o naprawie stosunków, gdy mowa o zasypaniu przepaści między nauczycielem a wsią, — to trzeba go odpolitykować, wprowadzić pewne zmiany w programach. A idealnym nauczycielstwem musi stać się praca dla wsi, pojęta jako służba dla państwa na bardzo trudnym odcinku. Ale ta służba to nie praca dla starostów lub szefów Frontu Demokratycznego. Ci już swoją rozgrywkę na odcinku wiejskim przegrali. Tem więcej nie wolno bankrutów ratować najczulszym instrumentem państwowym, bo wychowawczym.

Bankrut odcija. Zostanie wieś zmieniona, zchętowana, wieś dynamiczna. Ośrodkiem dynamizmu, motorem musi się stać nauczyciel, stojący na straży interesów kultury i państwa.

IGNACY KLESZCZYŃSKI

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA REZERWOWANEGO — TO WZROSTNIENIE INICJATYWY JEDNOSTKI — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

Koncert Aleksandra Uniańskiego. W czwartek, dnia 3 lutego o godz. 9-ej wiecz. wystąpi gościnnie poraz drugi z recitale fortepianowym laureat konkursu pianistów im. Fr. Chopina w Warszawie — Aleksander Uniański. Koncert poświęcony będzie wyłącznie twórczości Chopina. Ceny miejsc specjalne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie „Lutnia” od godz. 11-ej do 9-ej wiecz.

Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premierą w Teatrze na Pohulance będzie wznowienie doskonałej komedii Wł. Fodora „Mysz kościelna” w nowym występieniu i reżyserii oraz z udziałem artystów T.K.K.T. w Warszawie p. Jadwigi Zaklickiej. Premiera odbędzie się dnia 5 lutego r.b. o godz. 8.15 wiecz. — TEATR „QUI PRO QUO”. Dziś trzy przedstawienia doskonałego programu otwarcia z Xenią Grey, Młą Kamińską, Stanisławą Ryśką, Kazimierzem Chrzanińskim, Marianem Demarek, Zbigniewem Opolskim, Tadeuszem Wołoskim i resztą zespołu. Bogaty program rewiowy w części pierwszej, w części drugiej świetna operetka J. Offenbacha „Pan Sufler przyjmuje”. Nadprogram światowej sławy trio ekscentryków Braun. Początek o 4-ej, 6.15 i 9-ej.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIOS: „Towarzysze broni (La grande illusion)”.
PAN: „Pieśń skazanców”.
CASINO: „Douglas 107 wzywa pomocy”.
ŚWIATOWID: „Znachor”.
MARS: „Czarny korsarz”.
LUX: „Zbuntowana”.
ADRIA: „Maly Lord”.
JUTRZENKA: „Pan z milionami”.
OGNISKO: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”.

Ks. Godlewski w Wilnie

WILNO. Wczoraj przybył do Wilna ks. kanonik Godlewski piosnier organizacyj Kas Bezprocentowych. Po odprawieniu nabożeństwa w Ostrej Bramie ks. kanonik zlustrował wileńskie Kasy Bezprocentowe.

Odrzucony protest białoruski

WILNO. Urząd wojewódzki odrzucił protest Białoruskiego Kom. Nar. przeciwko zamknięciu tej organizacji.

W związku z tem Białorusini zwrócą się w tej sprawie do Warszawy.

Nowy budżet miejski będzie wkrótce zestawiony

WILNO. Prace wydziału finansowego nad projektem nowego preliminarza budżetowego są już na ukończeniu.

W najbliższym czasie spodziewane jest zwolnienie przez prezydenta miasta komisji radzieckich, które zajmą się projektem budżetu.

Za pobicie przechodnia żyda

WILNO. Wczoraj na Popłachach aresztowano 2 członków Str. Narodowego poszlakowanych o pobicie przechodnia - żyda.

Pogrzeb Sołowiejczyka

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb zabitego osiedla na ul. Ponarskiej Josefa Sołowiejczyka. 7 mieszkańców przy ul. Nowogrodzkiej 106 na cmentarz żydowski odprowadzali zmarłego członkowie Z.L.Z. ze szklanymi. Obecnych było około 500 osób. Pogrzeb odbył się w spokoju.

Plaga sycurów

WILNO. W nieczynnych kanałach ściekowych biegających pod Cieszczykiem zgagnieździły się masy szczurów.

Magistrat zastanawia się jak je zniszczyć.

NOWA ROZMÓWNIKA TELEFONICZNA

W wsi Jarszewie (gmina Gródek pow. Mołodeczno) została uruchomiona publiczna rozmównica telefoniczna do rozmów miejscowych z Pierszajami i rozmów międzymiastowych.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLIWOC

Programy radiowe

WILNO.

ŚRODA, dnia 2 lutego 1938 roku.

8,00—11,30 (Patrz program warszawski). 11,30 Reportaż z życia 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Pogadanka. 13,10 „Chocza-Niechoczka i Dreptucha” — fragment z opowieści społecznej „Tak, zwani głu” Marii Rodziewiczówny. 13,00 Muzyka; 14,45 Audycja dla wsi: 15,30 „Hoku pokus dominikus” — audycja dla dzieci. 16,05 Koncert. 17,00 Z dzieł polskiej kawalerii lekkiej. 17,15 — „Wilcza noc” — audycja muzyczna w opr. W. Dobaczewskiej i T. Szeliogowskiego. 17,50 Dobre serce matki — pog. 18,00 Cześć dla dzieci. 18,10 Zapomniana Włcha — pogad. A. Chmielewskiego. 18,20 „Tokio miasto pięciu milionów” aud. 18,50 Wł. wiad. sport. 18,55 Program na jutro. 19,00 Pączki w bursie — fransm. z Bursy Ziemi. Pin. Wsch. — prowadzi H. Hoheudingerówna 19,30 Ostatni raz kalendarz. 20,00 Średniowiecze w muzyce niemieckiej. 20,15 Dz. wiecz. 20,55 Pag. 21,00 Koncert Chopinowski. 21,45 „Wizyta u lekarza” — skecz. 22,00 Muz. tanecz. 22,55 Ostatnie wiad. 23,00 Tanecznym.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 2 lutego 1938 roku.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko”. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 „Od poranku do północy” — koncert rozrywkowy (płyty). 9,25 Utwory François Couperina (płyty). 10,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Panny Marii w Krakowie. 11,30 Reportaż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Pogadanka aktualna. 13,10 „Chocza, Niechoczka i Depucha” — fragment z powieści M. Rodziewiczówny. 14,45 Audycja dla wsi: 1) Wesele córki — fejleton; 2) Muzyka z płyt; 3) Trzy lilje — wesoła aud. 15,50 „Hoku pokus dominikus” — audycja dla dzieci starszych. 16,05 Koncert kameralny. 17,00 Z dzieł polskiej kawalerii lekkiej — odczyt. 17,15 „Wilcza noc” (W święta Motki Boskiej Gromniczej) — audycja. 17,50 „Dobre serce matki” — pogadanka. 18,00 Muzyka taneczna (płyty). 19,25 Program na jutro. 19,30 Ostatni raz kalendarz — w wyk. chóru męskiego „Echo”. 19,45 Zbiór wiadomości sportowe. 20,00 Melodie taneczne. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. H. Sztomurki. 21,45 „Wizyta u lekarza” — skecz. 22,00 Muzyka taneczna. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd pras i komunikat meteorologiczny 23,00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK 3 lutego 1938 roku.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Pieśń ludowa wielkopolska — poranek dla młodych. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 — Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Wędrowki muzyczne. „Romantyczny” aud. dla młodzieży. 16,15 Recital wiołoncełowy. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Wiedza i książka”: „O książce prof. Molinowskiego” p.t. „Życie seksualne dzikich” — odczyt. 17,15 Śpiewnik panny Mani — audycja lekka słowno-muzyczna. 17,50 Poranek sportowy i wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pożusa” — słuchowisko. 19,30 Otterino Resnighi: Tocata wyk. J. Żwirzwy. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wieczór operetkowy w wyk. M. Ork P.R. W przerwie o g. 20,45 — dziennik wiecz. i pogadanka aktualna 21,45 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki Michała Rusika. 22,00 Koncert Stowaryszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd pras i komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka taneczna.

SIĘDZA WARSZAWSKA

Z dnia 1 lutego 1938 roku

DEWIZY

Belgia 89,35 89,57 89,13
Berlin 213,07 212,01
Gdańsk 100,00 100,25 99,75
Amsterdam 295,00 295,74 294,26
Kopenhaga 118,45 117,85
Londyn 26,45 26,52 26,38
Nowy Jork czek 5,27 1/8 5,28 3/8 5,25 7/8

N. Jork kabel 5,27 1/4 5,28 3/4 5,25 1/2
Oslo 132,95 133,28 132,62
Paryż 17,36 17,51 17,21
Praga 18,53 18,58 18,48
Sztokholm 136,45 136,79 136,11
Zurych 122,30 122,60 122,00
Wiedeń 99,25 98,75
Mediolan 27,81 27,67
Helsinki 11,70 11,73 11,67
Montreal 5,28 5/8 5,25 1/8
T. Ariv 26,52 26,38

Tendencja nieco słabsza



Początek o godz. 12-ej.

Najpiękniejszy polski film dla wszystkich.

Po raz pierwszy razem w jednym filmie
DYMSZA I BODO oraz FERTNER, Grossowa, Zwiłłńska, Zwick i in.
w komedii jakiej jeszcze nie było „ROBERT I BERTRAND”

DZIŚ Początek o 2-ri.

HELIOS „LA GRANDE ILLUSION”
Film, który wzbudził zainteresowanie całego świata.
Najciekawszy film wszystkich czasów.

TOWARZYSZE BRONI
DITA PARLO — JEAN GAËN I ERYK V. STROHEIM.

Film, w którym każdy z bohaterów mówi swoim językiem: francuskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim. Każdy powinien ten film obejrzeć. Atrakcja i aktualn.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicz 9

Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji filmowej p. t.
„ZNACHOR”
Wg. najnowszej powieści **Dobry-Moskowlacz**
W rol. g.ł. BAŁSZEWSKA, Cwikłinska, STEPOWSKI, ZACHAREWICZ, WĘGRZYN, ŁOZIŃSKI i inni. Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od g. 1-ej

LICYTACJA
W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘD-
NOSCI M. WILNA.

UL. TROCKA Nr. 14 (mury po Franciszkańskie) TEL. 7—27.

odbędzie się w dniach 16, 17, 18, 21 22 i 23 lutego 1938 r. o godz. 5 p.p. (17-tej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, składających się z przedmiotów używanych od Nr. 11205 — 100.000 i serii II-ej od Nr. 1 — do 12049, oraz przedmiotów nieużywanych od Nr. 207 — 6098 włącznie, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 15 stycznia 1938 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów niesprzedanych na I-szej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.

WALUTY

Belgi belg. 89,57 89,10
Dolary amer. 5,27 5,24 1/2
Dol. kanad. 5,27 5,24 1/2
Floreny hol. 295,74 294,00
Fr. franc. 17,51 17,11
Fr. szwajc. 122,60 121,80
Funtki angielskie 26,52 26,36
Guldenty gd. 100,25 99,75
Kor. czeskie 17,60 16,90
Kor. duńskie 118,45 117,60
Kor. norw. 133,28 132,30
Kor. szwedzkie 136,28 135,50
Liry włoskie 21,50 20,60
Marki fiń. 11,73 11,25
Marki niem. 105,00 101,00
Sz. austriackie 99,50 98,50
Marki srebrne 115,00 111,00
Tel Aviv 26,20 25,95

AKCJE

Bank Polski 116,00, akcje imienne 114,75
Cukier 37,25
Węgiel 31,75
Lilpop 64,00
Modzejew 14,75

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 65,38 64,38
ost. setki

3 proc. inwest. 1 em. 81,00 ser.90,00
3 proc. inwest. 2 em. 81,50 ser.90,50
5 proc. konwersyjna 68,75
5 proc. kolejowa 66,25
4 proc. premij. dolar. 42,00
4 proc. konsolidacyjna 68,00 66,75
67,00 dwa ost. dr.

8 proc. przem. polsk. 80,00
8 proc. ziem. dol. kupon 24,60
4 i pół proc. ziemskie serie piąta 62,50 62,75
5 proc. Warszawy 1933 69,50 69,25
5 proc. Łodzi 1933 r. 63,00 62,75
Tendencja dla pożyczek i listów nie co słabsza.

„Biednemu wiatr w oczy”

Ciężka jest dola bezrobotnego...
Dni upływają bezbarwnie i szaro...
Przegnająca świadomość, że się jest wyrzuconym poza nawias życia normalnego, bezpłodne poszukiwanie pracy wszystko to wprawia w kłopot człowieka w stan apatii, prostracji i beznadziei...

Wędrowki co pewien czas do lokalu Biura Funduszu Pracy przy ulicy Subocz, stanowią jedną z nieodwołalnych czynności bezrobotnego.

Raz to będzie jakaś rejestracja, innym razem — skierowanie na dorywcze prace, bądź wreszcie kwestja jakiegoś zasiłku...

Udał się tam pewnego razu i Ludwik L., z ulicy Krótkiej...

Czy wiele wskórał — nie wiemy, natomiast faktem jest że w toku skradziono mu zegarek!

To ci pech dopiero!...
Włczuk Markońny.

Ze świeżych paków i kwiatów

Sok Serdecznika wzmacnia i uspakaja serce. Magister Edward Gobiec Warszawa, Miodowa 14.
Sprzedaż: Apteki i Drogerie.

Oliary

Ku uczczeniu ś. p. Marii Strzeżnińskiej w dniu jej imienn na Zakład dla Ociemniałych w Wilnie 10 zł. składają J. i L. Sulkowsky.
Na kurant przy Ostrej Bramie Al-bina B. 5 zł.

Polska składnica przedży

Wilno, Świętojańska 7.

A. i P. KONDRATOWICZ

Poleca: WŁÓCZKĘ, WEŁNĘ, NICI, BAWELNĘ DO TKANIN WEJSKICH, sieci i wszelką przedzę pończosznica
Ceny najniższe.



Ciernisz
NA WATROBE
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERKI LUB PĘCHERZ

nij sok

**ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECA**

CEDULA URZĘDOWA

GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

I LNIARSKIEJ W WILNIE

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto 1 standart 20,50 21,—
Żyto 2 standart 19,25 20,—
Pszennica 1 standart 27,50 28,—
Pszennica 2 standart 26,50 27,—
Jęczmień 2 standart 19,50 20,—
Jęczmień 3 standart 18,50 19,50
Owies 1 standart 20,— 20,50
Owies 2 standart 18,75 19,50
Gryka 1 standart 18,— 18,50
Gryka 2 standart 17,25 17,75
Mąka żytnia gat. 1 0—50 procent. 38,75 34,50
Mąka żytnia gat. 1 0—65 procent. 31,— 31,50
Mąka żytnia gat. 2 50 — 65 proc. 23,— 24,—
Mąka żytnia razowa 0—95 proc. 23,— 24,—
Mąka pszena gat. 1 0—550 proc. 43,— 43,50
Mąka pszena gat. 1-A 0—65 proc. 41,50 42,50
Mąka pszena gat. 2 30 — 65 proc. 33,— 33,50
Mąka pszena gat. 2-A 50—65 proc. 25,— 26,—
Mąka pszena gat. 3 0 — 70 proc. 22,50 23,—
Mąka pszena pastwana 19,25 20,—
Mąka ziemniaczana „Superior” 31,50 32,50
Mąka ziemniaczana „Prima” 29,25 30,—

Otręby żytnie przemiału standart. 13,50 14,—
Otręby pszenne średnie 15,— 15,50
Wyka 19,50 20,50
Łubin niebieski 14,— 14,50
Siemię lniane bez worka f-co wag. sat. ziarn. 46,— 47,—
Len trzep. Wołożyn b. 1 sk. 216 50 1640,— 1680,—
Len trzep. Rorodziej b. 1 sk. 216 50 2050,— 2090,—
Len trzep. Traby b.SP.K sk.216 50 1580,— 1620,—
Len trzep. Miory b. 1 sk. 216 50 1500,— 1540,—
Len czosany Horodziej b.1 sk.303,10 2240,— 2280,—
Kądział Horodziejska b. sk. 200 1630,— 1670,—
Targan. mocz. asort. I II-50/50 sk. 173,20 800,— 880,—
Targan. Wołożyn asort. I II-50/50 sk. 173,20 9,60,— 1000,—

TEATR „QUI PRO QUO” Ludwiskarska 4. Tel. 26-97

DZIŚ 3 przedstawienia: o godz. 4-ej, 6.15 i 9-ej

„PAN SUFLER PRZYJMUJE” obraz muzyczny J. OFFENBACHA.

Część II: SKECZE — ŚPIEW — TANCE.

MARS Dzieje bohaterskiego pirata, walczącego o cześć i serce ukochanej kobiety

CZARNY KORSARZ Film demonstruje się równoc. z Warszawą.

PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM. Dziś pocz. o godz. 12-ej.

Kino chrześcijańskie „JUTRZENKA” ul. Zawalna 54

DZIŚ film polski „O CZEM MARZA KOBIEITY”

na czele z **LENĄ ŻELICHO VSKA**, **Stanisławem SIELAŃSKIM**, **Mieczysławem CYBULSKIM**.
Nad program: AKTUALJA. Ceny miejsc od 25 gr.
Początek seansów od godz. 4, 6, 8 i 10.15. W niedzielę i święta od g. 2-ej.

Nowe szczęście!
Nie grasz? Nie wierzysz? Zwatołeś?
Spróbuj jeszcze raz szczęścia —
kup los w nowej kolekturze Nr. 1082
przy składzie aptecznym
Farm. Wład. TRUBILŁY
Wilno, Ludwiskarska 12
Konto PKO 700.366
Losy (10 zł.) jeszcze są do nabycia.
Ciągnienie 17 lutego.

**NOWOOTWARTA
BIBLIOTEKA**
Teresy Łopuszyńskiej
Wilno, Śniadeckich 3
(róg Mostowej).
Belletrystyka w języku polskim i francuskim.
NOWOŚCI.

NASIONA INSPEKTOWE
ORAZ
KARBOLINIE SADOWNICZA
do opryskiwania drzew owocowych
poleca
W. WELER WILNO
SADOWA 8, TELEF. 10—57
ZAWALNA 18, TELEF. 19—51.

Lekarze

DR MED. ZOFIA KUNCIEWICZ choroby wewnętrzne spec. choroby płuc. Przeprowadza się — Zakretowa 22 tel. 24—47. Przyjmuje codziennie 15—17.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ 5 KROW I BUHAJ RASY CZERWONEJ POLSKIEJ licencjonowane, zapisane do Wileńskiego Związku Hodowców. Również ZREBAK roczniak ANGLORAB. Bliższe szczegóły listownie lub osobiście — Danilowo p. Sużany pow. Wilno st. kol. Podbrodzie, lub Wilno ul. Wiwulskiego Nr. 12 — 3 E Taurugiński.

TURBINY wodne Francis'a, walce, transmisje, wszelkie maszyny do młynów i tartaków na dogodnych warunkach poleca firma G. Kindt Radom. Po informację prosimy zwracać się do p. Stoberskiego Wilno, ul. Poznańska 2 m. 2.

MLYN, TARTAK i Elektrownię w miasteczku, sprzedam, informację: Wilno Poznańska 2 m. 2 p. Stoberski

UWAGA! OKAZJA! Zamieniamy zużyty męską garderobę na pierwszorzędne, najmłodniejsze materiały bielskie. Telefonowa 19,00

SZCZENIĘTA Setery Irlandzkie sprzedają się Jagiellońska 8 m. 22.

FOLWARK do sprzedania ładnie położony w obrębie miasta. Adres w Redakcji.

Lokale

PANSTWOWE Seminarjum Ochronarskie poszukuje lokalu o powierzchni 2000 m. kw. (ok. 35 sal) z ogrodem i boiskiem. Zgłoszenia kierować do Seminarjum, ul. Suwalska 1. Tel. 20—63.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje ze wszystkimi wygodami przy kulturalnej, chrześcijańskiej rodzinie. Niemiecka 3—8.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe nowo-remontowane mieszkanie ze wszelkimi wygodami. Zakretowa 17, wiadomość u dozorczy.

NIEMKA poszukuje pokoju w centrum miasta za język niemiecki, ul. Filipa 6 m. 8.

LOKAL z trzech słonecznych pokoi z balkonem przy ul. Mickiewicza od frontu zaraz do wynajęcia. Cena przystępna. Mickiewicza 11—9.

GRUŻLICA PŁUC
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stągu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN — AGE”, który ułatwia wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

WARSZAWA. Dla Ziemi... Znany pensjonat „Lechia” C. Wasilewskiej, obecnie Marszałkowska 138. Na dłuższy lub krótszy pobyt, piękny lokal, doskonała kuchnia, centrum, ceny konkurencyjne.

Poszukują pracy

AGRONOM lat 42, zaopatrzonej renty państwowej, poszukuje od 1. IV. r.b. posady samodzielnego lub pod dyspozycję zarządzającego majątkiem, bez różnicy na wielkość obiektu i okolicę, — za wynagrodzenie w naturze t.j. mieszkanie i ordynaryj. Łaskawe oferty do administracji „Słowa” pod „Agro nom” V. M. 2961. —

RZĄDCA - EKONOM poszukuje posady od zaraz, szkoła rolnicza - leśna, dobry hodowca obór, plantacja lnu, księgowość, pięcioletnia samo- dzielna praca, skromnych wymagań. Wilno. Piłsudskiego 9-b m. 1 Paszki- wicz, dla rządcy.

OGRODNIK - KANCELISTA, kapral wojsk technicznych, ukończona szkoła rolnicza i trzyletnia praktyka, przyjmie obowiązki kancelisty lub ogrodnika. Kobylnik, poste - restante, ogrodnik.

ADMINISTRACJĘ DOMU przyjmę za mieszkanie lub opłatę. Znam buchalterję i posiadam dyplom magistra praw. Mostowa 27 m. 8, A. Minkiewicz.

POSZUKUJE posady do wszystkiego z bardzo dobrym gotowaniem do małej rodziny lub do kasyna za kucharkę. Te atralna 9 m. 9, od godz. 12 — 4-ej.

WYCHOWAWCZYNI i pielęgniarka poszukuje posady. Pod „pielęgniarka”.

Praca zaofiarowana

POSZUKUJEMY przedstawiciela dla samochodów Aero na miasto Wilno. Zgłoszenia do Gener. Reprezentacji Samoch. „Aero” na Polskę, Aero — Auto Sp. z o.o., Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 26.

POSZUKUJE praktycznej (do chorej) pielęgniarki higienistki, zgłaszać się Chocimska 15 m. 8 od 10-tej do 1-ej popołud.

POTRZEBNY ekonom do średniego gospodarstwa rolnego na gotowy stół, pensję 40 zł. miesięcznie — od 1 kwietnia 1938 r. Adres: Jan Pilecki, m. Wierchcówna, poczta Lebedzew, powiat mołodecki.

POTRZEBNA na wyjazd nauczycielka młoda, energiczna do siedmioletniego chłopca. Świadectwa, informację kierować pocztą Mejszagola, majątek Bobrykowszczyzna, J. Maculewicz.

POSZUKUJE ogrodnika lub ogrodniczkę — wybitną siłę (cieplarnia, warzywnictwo, sad, park) za utrzymanie, małą pensję, duże procenty. Oferty wraz z odpisami świadectw należyć na syłać do Zarządu Dóbr i Interesów Rodziny Kłubajów, Baranowce, Hołówki 40.